

**PREMIER: MUSIMY UCHRONIĆ UKRAINĘ
PRZED TYM BANDYCKIM NAPADEM \2**



ŚRODA
16|03|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)



WIERZA, ŻE DOBRO WRACA \6

**NA DWORCU NIE MA
CHAOSU \4**



**RUSKA WIEŚ WCALE
NIE JEST RUSKA \5**



**SCHRONY SĄ,
ALE TYLKO Z NAZWY \7**



**KOLOROWE WIANKI
NA GŁOWIE \11**



**SPORT
CODZIENNE \21-23**

ISSN 0137-9127





PREMIER: MUSIMY UCHRONIĆ UKRAINĘ PRZED TYM BANDYCKIM NAPADEM

— To jest Europa w najlepszym wydaniu — pisze niemiecki Bild. — Podjęcie ogromnego ryzyka osobistego to niezwykle przykładowy przykład solidarności — mówi CNN. Wizyta premiera Mateusza Morawieckiego i wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego w Kijowie przejdzie do historii.

Kiedy we wtorek rano pojawiła się informacja, że premier Mateusz Morawiecki, wicepremier Jarosław Kaczyński wraz z premierami Czech Petrem Fialą oraz Słowenii — Janezem Janšą są w drodze do Kijowa, wielu na początku nie mogło w to uwierzyć. A jednak okazało się to prawdą. Potwierdziła to Kancelaria Premiera.

Po 8 rano pociąg, w którym znajdował się premier Mateusz Morawiecki, wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński oraz premierzy Czech i Słowenii przekroczył granicę polsko-ukraińską. — Niebezpieczeństwo, które trzeba podejmować w takich sytuacjach, jest czymś nieuniknionym — powiedział szef KPRM Michał Dworczyk. — Tu, po analizie na poziomie nie tylko polskim, bo jak widzicie państwo, ta delegacja jest międzynarodowa, podjęto decyzję, że taki wyjazd musi być przeprowadzony. Nie możemy pozwolić, by Rosjanie kontynuowali te zbrodnicze działania na terenie Ukrainy — zaznaczył.

— Jedziemy do Kijowa, by pokazać Ukraincom naszą solidarność. „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę”. Tak 14 lat temu mówił ś.p. Lech Kaczyński w stolicy Gruzji, Tbilisi, podczas rosyjskiej inwazji na ten kraj. Jego wizyta zmieniła wtedy percepcję tej wojny, a wielki akt odwagi dodał ducha Gruzinom i jest do dziś wspominany na całym świecie. Udajemy się tam w porozumieniu z Unią Europejską, a o wizycie poinformowani są przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel i szefowa Komisji Europej-

skiej Ursula von der Leyen — napisał na Twitterze premier. I dodał: — W tak przełomowych dla świata chwilach naszym obowiązkiem jest być tam, gdzie wykuwa się historia. Bo nie chodzi o nas, tylko o przyszłość naszych dzieci, które zasługują, by żyć w świecie wolnym od tyranii.

Podziw i szacunek

Wizyta od razu trafiła na czołówki wszystkich światowych mediów. Szczególnie znaczące były komentarze zamieszczone welektronicznym wydaniu gazety „Bild”, jednego z największych mediów w Niemczech. — To znak serca i siły! Szefowie rządów Polski, Czech i Słowenii odważnie wsiadają do pociągu i jadą do obleżonego Kijowa. Dobrze jest widzieć, że właśnie ci wschodnioeuropejscy mężowie stanu przypominają nam, jak wielkie nieprzewidywalne jest niebezpieczeństwo, które zagraża kontynentowi ze Wschodu. To Europa w najlepszym wydaniu — można było przeczytać na ich stronie www.

— Podjęcie ogromnego ryzyka osobistego to niezwykle przykładowy przykład solidarności. Powinniśmy szanować odwagę przywódców — napisał o tym wyjeździe CNN.

— Nawet gdy miasto znajduje się pod ostrzałem z powietrza, a walki trwają także na ziemi, liderzy trzech europejskich krajów jadą do Kijowa, aby spotkać się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i okazać swoje wsparcie — czytamy w serwis informacyjnym NBC News.

Wsparcie Ukrainy ponad podziałami

Pozytywnie na wizytę premiera i wicepremiera w Kijowie zareagowali tak-



Premierzy do Kijowa dotarli po godzinie 18. Najnowsze informacje na gazetaolsztynska.pl

że politycy opozycji, dowodząc tym samym, że kwestia wspierania Ukrainy została wyłączona z polskiego sporu politycznego.

— Wizyta premierów Polski, Czech i Słowenii oraz wicepremiera Polski, ewidentnie służy temu, żeby prezydenta Ukrainy wzmocnić. (...) Uważam, że to jak najbardziej słuszną decyzją, żeby przywódcy państw zachodnich wsparli teraz Wołodymyra Zełenskigo — powiedziała polska times.pl Hanna Gill-Piątek, przewodnicząca koła poselskiego Polska 2050 Szymona Hołowni.

— Ukraina bardzo potrzebuje europejskiej solidarności — w gestach i w materialnym wsparciu. To ważny gest. Oby przybliżył sprawiedliwy pokój. Są wojcześnie rachunki krzywd, ale to naprawdę nie czas, by się w nich pograżać. Powodzenia w Kijowie i bezpiecznego powrotu — napisał na Twitterze Adrian Zandberg, szef Razem.

— Mam wrażenie, że oprócz oczywistych wyrazów solidarności, przyniesie konkretne rozwiązania wspierające obronę Ukrainy przed nieuprawnioną i haniebną napaścią. Trzeba zrobić wszystko, na wszyst-

kich frontach, by tę agresję jak najszybciej powstrzymać i przenieść na poziom rozmów pokojowych przy wstrzymaniu działań militarnych — powiedział marszałek senatu Tomasz Grodzki (KO).

Potrzebny jest wstrząs

W wielu mediach przypomniano także, że dla Jarosława Kaczyńskiego ten wyjazd ma bardzo osobiste znaczenie. W 2008 roku jego brat śp. Lech Kaczyński udał się do zaatakowanej przez Rosję Gruzji, gdzie na wiecu w Tbilisi wspólnie z przywódcami Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii wsparli Gruzinów. To wtedy przestrzegali Europę i świat przed rosyjskim imperializmem mówiąc znane słowa: „Dzisiaj Gruzja, jutro Ukraina, potem kraje bałtyckie, a potem może także mój kraj: Polska”. Niestety, kiedy w 2014 roku Rosja po raz pierwszy zaatakowała Ukrainę, w Berlinie i Paryżu uznano, że „nic się nie stało”. Niestety nie jest to zamknięta przeszłość.

— Mam nadzieję, że to dzisiejsze wsparcie dla prezydenta Zełenskigo będzie wstrząsem dla opinii publicznej we Francji i w Niem-

czech. Że przywódcy tych państw rozumieją, że nie wystarczy wysłać do Ukrainy 5 tys. hełmów. Że będzie szokiem dla Francuzów, których rząd, jak się dowiedzieliśmy, wysłał pomimo obowiązującego embarga broń do Rosji — powiedział dla w Polityce.pl Joachim Brudziński, wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości.

— Ta wojna to wynik działań okrutnego tyrana, który atakuje bezbronnych cywili, bombarduje miasta i szpitale w Ukrainie! W jej wyniku świat stracił poczucie bezpieczeństwa, a niewinni ludzie giną i tracą dorobek całego życia. Musimy jak najszybciej zatrzymać tragedię, która dzieje się na Wschodzie. To dlatego, razem z wicepremierem Jarosławem Kaczyńskim, premierami Petrem Fialą i Janezem Janšą jesteśmy w Kijowie — napisał Mateusz Morawiecki na Facebooku, informując o przyjeździe do stolicy Ukrainy.

Urszula Paślawska, poseł PS



To bardzo ważny i potrzebny gest. Cieszę się, że to zostało uzgodnione na poziomie europejskim, że na każdym etapie i kroku trzymamy się zasad współpracy i solidarności wszystkich krajów UE. Mamy nadzieję, i tego oczekujemy, że taki gest zostanie wykonany również przez innych szefów rządów, np. kanclerza Scholza, również ze strony Francji. Z punktu widzenia Polski to jest ciekawe, że to pierwsza wizyta zagraniczna premiera Kaczyńskiego w ciągu ostatnich siedmiu lat. To też jest znaczące. Sama

wizyta premierów w Kijowie to ważny gest dla walczących Ukraińców. Mam nadzieję, że to nie będzie tylko symboliczna wizyta, ale zobowiązanie do kolejnych, konkretnych działań. Ryzyko takiej wizyty jest duże, ale trudne czasy wymagają odważnych decyzji. Rosja nie boi się słabych, Rosja patrzy na silnych. Jeśli my się będziemy bać, to Rosja się nie zatrzyma. Ta wizyta wzmocni naszą pozycję i naszych sojuszników w Europie, jak i pozycję walczących o wolność „naszą i waszą” Ukraińców.

Jerzy Szmit, przewodniczący olsztyńskiego okręgu PiS



Możemy mówić o trzech rodzajach konsekwencji. Po pierwsze, o zachęce polityków Zachodu, by nabrali odwagi, by nie kierowali się tylko kalkulacjami i myśleniem o tym, co się bardziej opłaca, że po prostu czasem trzeba stanąć po właściwej stronie. Drugi aspekt to pokazanie, że Ukraina nie jest osamotniona, że Polska i Unia Europejska mówią jednym głosem. Niezmiernie ważne to także konkretna pomoc Ukrainie, która zostanie przedstawiona podczas tej wizyty. Dzisiaj musimy uczynić wszystko, by uchronić Ukrainę przed tym bandyckim napadem. Czasami trzeba pokazać, że się nie boimy, że nie wystraszą nas nawet najwięksi bandyci i mordercy. Muszą oni wiedzieć, że nie cofniemy się przed takimi działaniami, które podejmujemy jeśli będą konieczne, by Ukraina zwyciężyła. Taki gest ma gigantyczne znaczenie dla Ukrainy, pokazuje, że tak jak oni się nie boją, tak i my się nie boimy i nasi przywódcy są gotowi narazić się na niebezpieczeństwo dla dobra Polski i Europy.

IGOR HRYWNA

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



WALCZY O PRAWIE TRZY MILIONY ZŁOTYCH

Prawie 3 miliony złotych — to kwota, o którą walczy Czesław Jerzy Małkowski. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Olsztynie rozpoczęło się postępowanie w sprawie wniosku byłego prezydenta Olsztyna o odszkodowanie i zadośćuczynienie.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

To już chyba finał wieloletnich sądowych zmagania byłego prezydenta Olsztyna.

Sąd Okręgowy w Olsztynie rozpatrywał we wtorek (15 marca) wniosek Czesława Jerzego Małkowskiego o odszkodowanie i zadośćuczynienie za niesłuszne zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie. Były prezydent Olsztyna domaga się niemal 3 milionów złotych.

Po uprawomocnieniu się wyroku uniewinniającego byłego prezydenta Olsztyna od zarzucanych mu czynów, dotyczących m.in. zgwałcenia urzędniczki, jego pełnomocnik wniósł o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz Czesława Jerzego Małkowskiego kwoty 2,5 mln zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami, a także kwoty 294 717 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami.

Jednak sprawa o odszkodowanie i zadośćuczynienie mogła ruszyć z miejsca dopiero po tym, jak Sąd Najwyższy w styczniu 2022 roku oddalił dwie kasacje w sprawie byłego prezydenta Olsztyna. Wniosły je Prokuratura Okręgowa w Białymstoku oraz kobieta, która oskarżała Czesława Jerzego Małkowskiego o gwałt. W obu przypad-

kach sąd uznał kasacje za oczywiście bezzasadne. A także kosztami postępowania obciążył oskarżicielkę posiłkową i Skarb Państwa. Procesy Czesława Jerzego Małkowskiego trwały w sumie 14 lat.

Jeśli sąd przychyli się do wniosku byłego prezydenta Olsztyna, to będzie to jedna z najwyższych przyznanych — jak do tej pory — rekompensat finansowych.

— **WNOSIMY O ZASĄDZENIE ODSZKODOWANIA I ZADOŚĆUCZYNIENIA, KTÓRE SĄ BEZPOŚREDNIM SKUTKIEM ZASTOSOWANIA ARESZTOWANIA I ZATRZYMANIA, KTÓRE BYŁO SPEKTAKULARNE, MEDIALNE.**

Mój klient został zatrzymany jak terrorysta — podkreślił w sądzie adwokat Marek Gawryluk, pełnomocnik Czesława Jerzego Małkowskiego.

Obrońca odniósł się też do kwoty, której domaga się były prezydent Olsztyna. Jest ona najwyższa, jak do tej pory, w naszym regionie.

— Jest najwyższa, ale myślę, że tak naprawdę nie będzie w całości pokrywać tych szkód, które powstały — stwierdził adwokat Gawryluk. — A szkody są zarówno w życiu rodzinnym, osobistym, jak i w kwestiach



Adwokat Marek Gawryluk i Czesław Jerzy Małkowski w sądzie w Olsztynie — 15 marca

zdrowotnych, politycznych. To są bardzo szerokie szkody. Przykre jest tylko to, że prokuratura złożyła niesłuszny akt oskarżenia. W tej chwili, jeśli sąd uwzględni nasz wniosek, to przekładając kwotę odszkodowania na realia Olsztyna, to tak, jakby każdy z mieszkańców Olsztyna miał zapłacić z własnej kieszeni ok. 16 zł za tę szkodę. A w zasadzie to powinno być z kieszeni prokuratury, policji, z kieszeni pseudo-pokrzywdzonej.

Wczoraj zeznania składał tylko Czesław Jerzy Małkowski. Co powiedział, tego nie wiemy, bo z uwagi na ważny interes prywatny wnioskodawcy, sąd wyłączył — na wniosek stron — jawność całości rozprawy.

Kolejny termin został wyznaczony na 15 kwietnia. Wtedy też zeznania ma złożyć dwoje świadków w tej sprawie.

Były prezydent Olsztyna, uniewinniony od zarzutu

gwałtu, chciał też ścigać podległą mu niegdyś urzędniczkę, która oskarżyła go o ten czyn. Jednak prokuratura w Olsztynie odmówiła wszczęcia postępowania w tej sprawie. Czesław Jerzy Małkowski złożył zażalenie do Sądu Rejonowego w Olsztynie, który je uwzględnił i uchylił postanowienie prokuratury.

Jednak prokuratura w Ostrołęce, która przejęła sprawę, umorzyła ją. Były prezydent złożył zażalenie, ale Prokuratura Regionalna w Białymstoku podtrzymała decyzję prokuratury w Ostrołęce. To oznacza, że sprawa o odszkodowanie będzie prawdopodobnie już finałem długich batalii sądowych byłego prezydenta Olsztyna.

Jak do tej pory, w województwie warmińsko-mazurskim najwyższe odszkodowanie wywalczył przed sądem Zenon Procyk, były prezes SM Pojezierze. Otrzymał 1,8 mln złotych.



**KOLEJNY
TERMIN
ROZPRAWY
ZOSTAŁ
WYZNACZONY
NA 15 KWIETNIA.**

Przypomnijmy, że byłemu prezesowi Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” postawiono 20 zarzutów dotyczących m.in. niegospodarności przy budowie i sprzedaży mieszkań. W 2005 roku został tymczasowo aresztowany i spędził w areszcie 8 miesięcy, później aresztowanie zostało uznane za niesłuszne. Postępowanie trwało długo, żaden z zarzutów się nie potwierdził. Zenon Procyk został uniewinniony i wtedy wystąpił o odszkodowanie.

Kwota odszkodowania była pierwotnie niższa, bo Sąd Okręgowy w Olsztynie przyznał mu nieco ponad 600 tys. zł. Ale w wyniku odwołania w lutym 2019 roku Sąd Apelacyjny w Białymstoku podniósł kwotę odszkodowania i zadośćuczynienia dla byłego prezesa spółdzielni mieszkaniowej do nieco ponad 1,8 mln zł.

Olsztyńska „seksafera” wybuchła w styczniu 2008 roku. Media poinformowały wówczas, że Czesław Jerzy Małkowski miał molestować pracujące w ratuszu urzędniczki, a jedną z nich, która była w ciąży, miał zgwałcić. Ówczesny prezydent zwołał konferencję prasową, twierdząc, że to pomówienia. Ówczesny prezydent Olsztyna trafił na pół roku do aresztu, a w listopadzie 2008 roku został odwołany z funkcji w drodze referendum. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami, dlatego nigdy się nie dowiemy, dlaczego w tej samej sprawie zapadły dwa różne wyroki. Najpierw w 2015 roku Sąd Rejonowy w Ostrołęce skazał byłego prezydenta na pięć lat więzienia. Natomiast w ponownym procesie Sąd Rejonowy w Olsztynie w 2018 roku uniewinnił go od zarzucanych mu czynów. A 13 grudnia 2019 roku Sąd Okręgowy w Olsztynie podtrzymał wyrok olsztyńskiego Sądu Rejonowego, który uznał go za niewinnego. W styczniu 2022 roku Sąd Najwyższy oddalił kasacje prokuratury i oskarżicielki posiłkowej od wyroku uniewinniającego b. prezydenta Olsztyna. Rozstrzygnięcie SN oznacza, że Czesław Jerzy Małkowski został ostatecznie uniewinniony.

KAYAH GWIAZDĄ KORTOWIADY 2022

Program Kortowiady wygląda coraz lepiej! Do grona gwiazd, które zobaczymy na scenie, dołączyła wszystkim znana piosenkarka, która jest od lat obecna na scenie muzycznej — Kayah.

Autorka „Supermenki” jest jedną z najbardziej znanych i wszechstronnych polskich artystek. Piosenkarka ma na koncie wiele radiowych przebojów („Prawy do lewego” czy „Testosteron”), jednak jej twórczości nie da się tak łatwo zasufladkować. Wokalistka nagrywała albumy inspirowane folkami, muzyką klubową,

soulową, jazzową czy klasyczną. Przez ponad 25 lat swojej działalności muzycznej współpracowała z licznym gronem muzyków z całego świata: od Gorana Bregovica po Cesarię Evorę. Śpiewa po polsku, hebrajsku, arabsku oraz w jidysz i ladino.

Uczestnicy 61. edycji Kortowiady 3 czerwca będą mieli szansę na żywo przekonać się, jak niesamowitą



Kayah wystąpi 3 czerwca

energiją dzieli się ze sceny Kayah.

Oprócz artystki na scenie głównej pojawi się jeszcze 14 innych gwiazd. Do tej pory na liście wykonawców znaleźli się: Kaśka Sochacka, Baranovski, Happysad, Vito Bambino, Kwiat Jabłoni, Enej, Tymek, PRO8L3M i Łydką Grubasa.

Kortowiada 2022 odbędzie się w dniach 1-4

czerwca. Karnety dostępne są w sprzedaży internetowej: www.bilety.kortowiada.pl.

Olsztyńskie juwenalia, będące wyjątkowym punktem na mapie festiwali studenckich w Polsce, rozpoczyna się 1 czerwca i potrwać cztery dni. Warto przypomnieć, że zgodnie z obowiązującymi przepisami tzw. certyfikaty covidowe nie są wymagane.

Samorząd studencki UWM przypomina, że Kortowiada to nie tylko koncerty na głównej scenie i zapowiada szereg wydarzeń towarzyszących: sportowych, artystycznych i integracyjnych. Dla fanów imprez w słuchawkach przygotowany zostanie np. namiot Silent Party. Będzie działał przez wszystkie dni juwenaliów.

ŹRÓDŁO: UWM

NA DWORCU NIE MA CHAOSU

Zadzwoń do nas czytelniczka, która twierdzi, że punkt informacyjny dla uchodźców z Ukrainy na Dworcu Głównym w Olsztynie jest źle zorganizowany i panuje tam chaos. Sprawdziliśmy, czy tak jest w rzeczywistości.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazteaolsztynska.pl

Uchodźcy z ogarniętej wojną Ukrainy przyjeżdżają do Olsztyna coraz liczniej. Od 24 lutego funkcjonariusze Straży Granicznej odprawili na przejściach granicznych 1,758 mln osób uciekających z Ukrainy do Polski. I ta liczba codziennie rośnie. Uchodźcy trafiają do różnych części Polski, w tym również do województwa warmińsko-mazurskiego. Ile w tej chwili przebywa w naszym regionie kobiet i dzieci z Ukrainy? Tego nikt nie wie. Według różnych szacunków w naszym regionie przebywa od kilku do kilkunastu tysięcy uchodźców. Jakież konkretne liczby będzie można podać dopiero, kiedy ruszy akcja wydawania obywatelom Ukrainy numeru PESEL.

Czytelniczka alarmuje

I to właśnie dla nich na Dworcu Głównym w Olsztynie został utworzony punkt informacyjny, w którym mogą uzyskać wszystkie potrzebne informacje. Przypomnijmy, że obywatele Ukrainy mogą za darmo podróżować pociągami POLREGIO. Zta-

kiej możliwości przyjazdu do Olsztyna korzysta wielu uchodźców.

Przejęta losem naszych wschodnich sąsiadów czytelniczka zaalarmowała nas, że na dworcu panuje chaos.

— Oglądam cały czas w telewizji, jak te punkty funkcjonują w innych miastach. Proszę mi wierzyć, że to, co jest w Olsztynie, to „bieda z nędzą” — mówiła emocjonalnie czytelniczka, która chciała zachować anonimowość. — W Warszawie uchodźcy mogą wypić ciepłą herbatę, czasami nawet coś zjeść a dzieci dostają zabawki. U nas nie ma nic. Po prostu przed dworcem stoi dwóch strażaków, policjant, SOKista (pracownik Straży Ochrony Kolei - red.) i czasami jakiś wolontariusz. Na dworcu panuje chaos, a uchodźcy po wyjściu z pociągu nie wiedzą, co mają robić.

Pytamy w urzędzie

— Punkt działający na Dworcu Głównym w Olsztynie jest tylko punktem informacyjnym, większość naszej uwagi skupiamy na punkcie recepcyjnym, który mieści się przy ul. Niepodległości — wyjaśnia Krzysztof Guzek z Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. — To właśnie tam uchodźcy z Ukrainy



Fot. Karol Grosz

przyjeżdżający do Olsztyna spędzają więcej czasu. Mogą tam wypić ciepłą herbatę lub kawę, mamy przygotowany specjalny kącik z zabawkami dla dzieci, a nawet łóżka, w których można prześpać noc. Dworzec Główny jest wyburzany i to bardzo utrudnia naszą pracę. Jednym słowem: nie możemy sobie pozwolić tam na samowolne działania i stanowiska do rozdawania herbaty, chociaż bardzo byśmy chcieli. W punkcie przebywa zawsze od dwóch do ośmiu funkcjonariuszy policji, straży pożarnej lub Służby Ochrony Kolei. Staramy się, aby były to osoby przynajmniej rosyjskojęzyczne. Nasz dworzec nie jest tak oblegany jak te w Warszawie,

Krakowie czy Wrocławiu, u nas ruch jest zdecydowanie mniejszy. Każdy z funkcjonariuszy ma numer do tłumacza, który jest gotowy tłumaczyć wszystko na bieżąco. Punkt jest oznakowany napisami w dwóch językach i flagami Ukrainy, a funkcjonariusze wiedząc, że w danym pociągu przyjadą uchodźcy, czekają na nich na peronach i przeprowadzają do punktu — wyjaśnia Krzysztof Guzek.

Sprawdzamy

Pojechaliśmy zatem na dworzec, żeby na własne oczy zobaczyć, jak wygląda sytuacja. Na miejscu zastaliśmy dobrze oznakowany budynek. Tabliczki w języku ukraińskim doprowadzają uchodź-

ców z peronów prosto do punktu informacyjnego. Sam punkt jest dobrze widoczny, gdyż stoi po środku głównej hali dworca i jest oznakowany flagami Ukrainy.

Na miejscu stało dwóch żołnierzy WOT i jeden strażak, panowie okazali się bardzo mili i pomocni. W momencie, kiedy z nimi rozmawialiśmy, przyjechał pociąg z Łodzi Fabrycznej, którym przyjechali także uchodźcy z Ukrainy. Każdy z chętnych natychmiast trafił do punktu informacyjnego, gdzie służby porządkowe przekierowali uchodźców we właściwe miejsce. Wszystko przebiegało szybko i sprawnie.

— Bywają takie momenty, gdzie mamy dużo pracy — przyznaje jeden z funk-

cjonariuszy pracujących w punkcie informacyjnym — Przyjeżdżają pociągi wręcz wypełnione uchodźcami, wtedy bywa ciężko, ale dajemy sobie radę. Przez większość doby panuje tu spokój i nie mamy żadnych problemów organizacyjnych. Problemem bywa czasami bariera językowa, jednak zawsze udaje nam się znaleźć nie porozumienia. Nasze języki są przecież bardzo podobne (śmiech) — dodaje funkcjonariusz.

Na miejscu przebywały również dwie pracowniczki jednego z operatorów sieci komórkowej działającej na terenie Polski. Po przyjeździe uchodźców panie wręczyły im darmowe startery z polskimi numerami i zarejestrowały je w systemie. Tutaj również wszystko przebiegało nad wyraz sprawnie.

Prawdą jednak jest, że służby porządkowe mimo szczerych chęci nie są w stanie zaoferować podróżnym ciepłej herbaty. Jak się dowiedzieliśmy ma to związek z remontem budynku dworca i nieprzystosowaniem go do wydawania jedzenia i picia. Podróżni, którzy przyjadą do Olsztyna pociągami, są kierowani do punktu rejestracyjnego, gdzie czeka ich odpowiednia obsługa i ciepły napój.

MIESZKAŃCY OLSZTYNA POSPRZĄTAJĄ PO... MIESZKAŃCACH OLSZTYNA

W przeddzień wiosny grupa społeczników z Olsztyna postanowiła posprzątać park Kusocińskiego, czyli jedną z wizytówek miasta. Wizytówek mocno zaśmieconych.

W wydarzenie „Wiosna, ach to Ty” to oddolna grupa mieszkańców Olsztyna, którym przeszkadzają zalegające w mieście śmieci. Zamiast narzekać, organizatorki akcji postanowiły „wziąć śmieci w swoje ręce” i umieścić je w odpowiednich workach.

— Ze skwerów, parków i lasów korzystamy wszyscy. Widzimy je, spacerujemy po nich, bawimy się w nich czy odpoczywamy. Dla dzikich zwierząt tereny te są domem. W Olsztynie

jest wiele miejsc, w których śmieci są widoczne. Dużo mówi się przy tym o obowiązku służb komunalnych, a za mało o naszej roli jako mieszkanki i mieszkańców miasta — mówi Agata Szerszeniewicz, organizatorka wydarzenia. — Pety, puszki po piwach, plastikowe butelki czy reklamówki nie biorą się w parkach znikąd. Według danych GUS w Polsce w 2020 r. wytworzono 13 117 tys. ton odpadów komunalnych (warmińsko-mazurskie 432 tys. ton)



Fot. Agata Szerszeniewicz

co stanowi wzrost o 2,9% w stosunku do 2019 r. i oznacza, że mamy też więcej odpadów na jednego mieszkańca Polski, z 332 kg do 342 kg — podsumowuje Agata Szerszeniewicz.

I dodaje: — Jeśli osoby korzystające z przestrzeni miejskiej same nie przestaną śmiecić, do czego może przyczynić się między innymi własny przykład, brak społecznego przyzwolenia i edukacja, to odpadów w parkach i na ulicach będzie coraz więcej. Dbajmy o wciąż istniejące zielone miejsca w Olsztynie.

— Parki sprzątane są regularnie, przynajmniej dwa razy w tygodniu — zapewnia nas Michał Koronowski ze ZDZiT-u. — Kosze w parkach oczyszczane

są dwa razy w weekendy i trzy razy w dni robocze. Krotność dostosowywana jest do liczby osób odwiedzających parki, dlatego w okresie letnim zostanie zwiększona. Kosze na śmieci na terenach rekreacyjnych opróżniane są zarówno w weekendy, jak również — jedno-, dwu- lub trzykrotnie — w dni robocze, co jest uzależnione w tym przypadku od ich lokalizacji. Natomiast kosze w pasie drogowym oraz na placach zabaw — opróżniane są

raz dziennie — wyjaśnia Michał Koronowski.

Za akcję sprzątania parku Kusocińskiego odpowiadają olsztyńskie aktywistki, które tworzą koletyw: Marta Kamińska, Klaudia Karczewska, Weronika Hause, Magdalena Zuba i Agata Szerszeniewicz.

Do sprzątania parku Kusocińskiego może przylączyć się każdy mieszkaniec Olsztyna, wystarczy przynieść ze sobą dobre chęci.

Sprzątanie zaczynamy w niedzielę, 20 marca, o godzinie 10.00. **KAROL GROSZ**

RUSKA WIEŚ NIE JEST RUSKA

Niedawno ktoś zamazał na tablicy pierwszy wyraz nazwy Ruska Wieś w powiecie elckim. W regionie są aż trzy wsie z taką nazwą — także w powiecie mrągowskim i węgorzewskim. — Ta wieś jest ruska, jak grecka jest ryba po grecku — mówi jeden z mieszkańców.

POWIAT ELCKI

Jeden z mieszkańców Elku pokazał fotografię tablicy z nazwą Ruskiej Wsi. Pierwszy jej człon został zamalowany farbą. Ochłapanie wyrazu „Ruska”, ma cechy bojkotu przeciwko Rosji.

Skontaktowaliśmy się z sołtysem Ruskiej Wsi i zapytaliśmy go, co sądzi o zamalowaniu tablicy.

— Myślę, że zrobili to nasi wandale, to droga powiatowa. Mielismy kiedyś podobny problem z fotoradarem, który był zakrywany workami i robiono przy nim inne cuda. Podejrzewam że tak samo było i tutaj — mówi Zbigniew Szechlecki.

A co sołtys Ruskiej Wsi sądzi o samej idei bojkotowania „ruskich” produktów?

— Nie wiem, trudno powiedzieć. Co do zmiany nazwy to sam i tak nie mogę decydować. To należałoby omówić z mieszkańcami — mówi sołtys.

RUSKA WIEŚ JEST BODAJŻE NAJSTARSZĄ NA TERENIE ELCKIEJ GMINY – ZOSTAŁA ZAŁOŻONA W 1376 R. PRZEZ – UWAGA, BO TO WAŻNE – RUSINÓW.

Za Rusinów uznaje się historycznych Słowian, z których — w wielkim uproszczeniu — następnie wyewoluowały narody rosyjski, białoruski i ukraiński. W Polsce Rusinów identyfikowano zazwyczaj z Ukraińcami, a nie z obecnym Rosjanami.

— Mam z Ruską Wsią niemały problem, ponieważ w źródłach polskich geneza tej nazwy jest wyjaśniana tym, że została założona przez Rusinów, a w niemieckich źródłach w ogóle tego nie ma. Pierwsza wzmianka o wsi jest z 1507 r. Dlatego ostrożnie traktowałbym hipotezy kolportowane przez Encyklopedię Warmię i Mazur i częściowo Wikipedię — zwraca uwagę dr Rafał Żytyniec, dyrektor Muzeum Historycznego w Elku.

— W „Słowniku geograficznym Królestwa Pol-



Tablica w Ruskiej Wsi w powiecie elckim

skiego i innych krajów słowiańskich” jest napisane, że „Ruska Wieś to dobra rycerskie na polsko-pruskich Mazurach, powiat elcki, przy bitym trakcie z Elku do Orzysza, ok. 10 km na północny wschód od Elku, nad rzeczką bez nazwy” itd. Nie ma nic o jej pochodzeniu. Hipoteza o Rusinach jako założycielach wsi wzięła się chyba z Kaweckiego (Jan Kaweckie – przyp. red.) — przedstawia sprawę Rafał Żytyniec.

A jak dyrektor elckiego muzeum zapatruje się na trend rugowania wszystkiego, co rosyjskie?

— Absolutnie się z tym nie zgadzam. To jest wylewanie dziecka z kąpielą. Przysłowiowe określenie Rosjan w języku dzisiejszym, ale on wcześniej oznaczał zupełnie inne rzeczy. Odnosił się do Rusinów, czyli kiedyś Rusi Kijowskiej, potem województw Wielkiego Księstwa i II Rzeczypospolitej — tłumaczy.

— Jeżeli rugujemy wszystko, co rosyjskie z przestrzeni publicznej, to musimy pamiętać, że przecież Rosja, jak każdy kraj, nie jest monolitem. Nie wszyscy popierają Putina i nie wszyscy popierają tę wojnę. Te relacje kiedyś, po jej zakończeniu, trzeba będzie w jakiś sposób z Rosją odbudować, więc teraz rugowanie

nazw wszelkiego rodzaju czy negowanie wartości kultury rosyjskiej nie jest dobre. Tutaj trzeba być bardzo ostrożnym — dodaje dyrektor Żytyniec.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

GMINA MRĄGOWO

Ruska Wieś pod Mrągowem z Rusinami nie ma już nic wspólnego. Pierwsza wzmianka o niej pojawia się w roku 1376 roku. Wtedy to Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego Winich von Kniprode nadał Klausowi Schonawowi osiem włók jako dobra służebne „przy moście w Ruszken”. Nazwa została zaczerpnięta od pobliskiego jeziora, nazywanego jeszcze w 1422 roku Ruske. To była spuścizna pruskiej tradycji — słowo „ruskis” oznaczało po prostu jezioro. Niektóre źródła podają, że wcześniej w tym miejscu mogła istnieć osada o nazwie Ruskaym. W języku pruskim „rusys” oznaczało dół, dolinę. Dopiero na przełomie XIV i XV wieku komtur bałgijski Ulrich von Jungingen przekazał sołtysowi Jacobowi Medebaumowi 60 włók, w których było sześć włók wolnych dla sołtysa i zobowiązał do założenia wsi czynszowej na prawie chełmińskim. Wieś miała nazywać się Meybaum. Nazwa ta jednak nie utrzymała się długo. Już w roku

1437 w użyciu była kolejna — Reuschendorf. Pojawia się ona m.in. w spisie czynszowym z 1459 roku i oznacza... Ruską Wieś. Te informacje potwierdza znany mrągowski regionalista Robert Wróbel. — Jak widać z Rusinami, a tym bardziej z Rosją miejscowość nie ma nic wspólnego — podkreśla.

Wójt gminy Mrągowo Piotr Piercewicz również jest zdania, że nazwa nie powinna być w żaden sposób zmieniana. — Ostatnio się zastanawiałem, kiedy padnie pierwsze pytanie o tę nazwę. Myślałem, że dostanę je od mieszkańców, a tu proszę — padło z ust dziennikarza — mówi wójt. — Jeżeli ktoś jednak poważnie wywoła temat zmiany nazwy, to my jesteśmy temu przeciwni. Wieś nosi tę nazwę od lat. Ma przez to swoją kulturę, tożsamość. Rozumiem pomniki rosyjskie czy tablice pamiątkowe, które były usuwane wcześniej, ale co do zmiany nazwy miejscowości jestem absolutnie przeciwny. Zresztą nie mieliśmy żadnych zapytań w tym temacie.

Sami mieszkańcy z dużym dystansem podchodzą do łączenia nazwy miejscowości z aktualnym konfliktem w Ukrainie. — Żyjemy normalnie, swoim życiem. Owszem, z obawami patrzymy na to

co się dzieje, ale co to ma wspólnego z naszą nazwą? Przecież wcześniej tu byli Prusowie, potem Niemcy, a teraz my. Ta wieś jest tak ruska, jak grecka jest ryba po grecku — śmieje się jeden z nich. — To głupota z tą nazwą. Mam tylko nadzieję, że ludzie nie dadzą się zwariować. Funkcjonuje u nas we wsi spora agroturystyka i mam nadzieję, że turyści nie zrezygnują z powodu nazwy — dodaje drugi.

Co ciekawe, w gminie Mrągowo oprócz Ruskiej Wsi znajduje się też Polska Wieś.

WOJCIECH CARUK

GMINA WĘGORZEWO

Ruska Wieś, położona w północnej części Krainy Wielkich Jezior Mazurskich w gminie Węgorzewo, została założona na początku XV wieku. Wieś od 1420 roku na prawach niemieckich początkowo nazywano Reussendorf, później Reussen. Od XVII wieku do roku 1945 wieś była prywatna i często zmieniała właścicieli. Dziś Ruską Wieś o cennych walorach przyrodniczych zamieszkuje niewiele ponad 40 osób w 10 gospodarstwach.

— Jesteśmy jak jedna wielka rodzina — mówi Dorota Kiszczak, która od wielu lat pełni funkcję sołtysa Ruskiej Wsi. — Niemal połowa miesz-

kańców jest spokrewniona, a pozostali to nasi serdeczni przyjaciele, którzy przybyli tu z Warszawy i prowadzą agroturystykę. Tworzymy bardzo zgraną społeczność. Ludzie są tu pozytywnie nastawieni do innych. Staramy się wzajemnie sobie pomagać. A obecnie wspólnie z mieszkańcami sąsiedniego Trygortu opiekujemy się rodzinami ukraińskimi.

Mieszkańcy Ruskiej Wsi, podobnie jak inni, pomagają kobietom i dzieciom - obywatelom Ukrainy, którzy znaleźli bezpieczne schronienie w ich domach. Aby pomóc gościom ze wschodu, wzajemnie się poznać i wymienić kontakty, ważne informacje o pomocy mieszkańcy Ruskiej Wsi koło Węgorzewa zorganizowali 14 marca spotkanie w restauracji Villi Sielanka, w którym brały udział ukraińskie rodziny przyjęte przez prywatne osoby z węgorzewskiej gminy.

— Spotkanie miało nas zintegrować, omówiliśmy kwestie formalne, urzędowe, prawne jak i również opieki szkolnej i przedszkolnej — informują organizatorzy. — Dla naszych gości ważne jest, aby mieli kontakt z lokalną społecznością, co sprawi, że poczują się rażniej i wymienią kontaktami.

RS

WIERZĄ, ŻE DOBRO WRACA

Powiedz mi, co czujesz, kiedy widzisz krew. Czy zamykasz oczy, by nie widzieć zła? — zastanawia się wokalista zespołu Ira w jednej z piosenek. Odpowiedź? Ludzka krzywda nie jest nam obojętna, czego przykładem są działania pana Grzegorza i pani Marii.

Nasi bohaterowie to mieszkańcy podelbaskiej miejscowości Młynary, którzy wraz ze swoimi znajomymi zorganizowali zbiórkę dla potrzebujących mieszkańców Ukrainy. Kiedy tylko dowiedzieli się o rosyjskiej agresji na niepodległe państwo, pan Grzegorz i pani Maria szukali sposobu, by jakoś pomóc.

— Byliśmy zdecydowani na działanie. To, że akurat jechaliśmy w stronę granicy, było tylko dodatkową okazją. Gdyby nie ta podróż, wymyślilibyśmy coś innego — mówi pan Grzegorz.

I tłumaczy: — Wybraliśmy się na szkolenie, wpadliśmy na pomysł, że skoro i tak tam jedziemy, zawieziemy najpotrzebniejsze rzeczy. Udostępniliśmy post w mediach społecznościowych, pytając, czy ktoś chce się dorzucić do naszej zbiórki. Odzew był tak duży, że nie zmieściliśmy darów do samochodu — telefony się urywały, a ja cały wieczór zbierałem przekazane produkty, bo kolejnego ranka musieliśmy ruszyć w drogę.

Po godzinie w samochodzie nie było już miejsca.

— Pomogli mieszkańcy gmin Wilczęta, Pasłęk i Młynary. Nie czuję się organizatorem tej akcji — ra-



Nie czuję się organizatorem tej akcji — raczej jej koordynatorem. Organizatorami byliśmy my wszyscy — zaznacza pan Grzegorz

czej jej koordynatorem. Organizatorami byliśmy my wszyscy — zaznacza nasz rozmówca.

Przy przejściu granicznym w Korczowej Grzegorz i Maria poznali kobietę prowadzącą agencję celną, której pracownicy stworzyli przy miejscu odpraw punkt z ciepłą kawą, herbatą i kanapkami dla osób — głównie kobiet i dzieci — przekraczających granicę. — To od niej dowiedzieliśmy się, co jeszcze jest potrzebne — opowiada pan Grzegorz.

— PODCZAS SZKOLENIA ZORGANIZOWALIŚMY ZBIÓRKĘ PIENIĘŻNĄ. FINANSOWE WSPARCIE PRZEKAZALI JUŻ WCZEŚNIEJ MIESZKAŃCY WILCZĄT I OKOLIC. DZIĘKI ZEBRANYM ŚRODKOM MOGLIŚMY ZROBIĆ ODPOWIEDNIE ZAKUPY I WRÓCIĆ W TO SAMO MIEJSCE, BY JE PRZEKAZAĆ.

Teraz wiemy już, co jest niezbędne, ale nie jedzie-

my do Korczowej kolejny raz. Pieniądze, które wydałobyśmy na podróż, możemy przeznaczyć na zakup większej ilości artykułów i wysłać je pocztą — informuje mężczyzna.

Jednym z priorytetów są odpowiednie naczynia.

— Potrzebne były plastikowe miski i kubki, by wolontariusze mieli w co nalewać ciepłe napoje. Wysłaliśmy im dziesięć paczek, a w planach mamy kolejną wizytę w hurtowni — mówi koordynator zbiórki.

Para nie poprzestała na pomocy materialnej.

— W drodze powrotnej zajechaliśmy do punktu recepcyjnego dla uchodźców. Widząc wcześniej ogromną ilość zagubionych ludzi, postanowiliśmy komuś pomóc.

Przedstawiono nam kobietę, która szukała schronienia — było jej obojętne, gdzie pojedzie, byle tylko miała dach nad głową. Wzięliśmy ją ze sobą — relacjonuje pan Grzegorz.

Ludmiła ma 59 lat i pochodzi z Krzywego Rogu. W Ukrainie został jej dorosły syn.

— ZAMIESZKAŁA Z NAMI, POMOGLIŚMY JEJ ZNALEZĆ PRACĘ I ZAŁATWIĆ WSZYSTKIE FORMALNOŚCI. MIESZKAŃCY MŁYNAR PRZYNIEŚLI DLA KOBIETY NAJPOTRZEBNIEJSZE RZECZY PO TYM, JAK POST Z PROŚBĄ ZAMIEŚCIŁA MARYSIA.

— Ludmiła od samego początku powtarza, że chce się jak najszybciej usamodzielnic. Jest bardzo pracowita. Niestety nie wyobraża sobie powrotu, nie wie nawet, czy jej mieszkanie jeszcze istnieje. Bardzo by chciała, żeby, gdy tylko będzie to możliwe, do Polski przyjechało jej dziecko, rodzina i znajomi — przekazuje nasz rozmówca.

I kończy: — To, co się dzieje na terenie Ukrainy to ogromna tragedia. Widzieliśmy rozpacz ludzi z bardzo bliska. Wierzymy jednak, że dobro wraca. Nie potrafilibyśmy być w takiej sytuacji obojętni. Dziękujemy wszystkim tym, którzy również pomagają.

EWELINA GULIŃSKA

MUZEUM WE FROMBORKU ŚWIĘTUJE 500-LECIE TRAKTATU O MONECIE

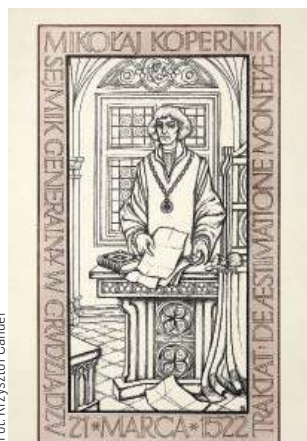
21 marca 1522 Mikołaj Kopernik wygłosił traktat o monecie. Frombork zaprasza na szereg wydarzeń zorganizowanych z okazji okrągłej rocznicy. Start już w piątek.

Wielki astronom — przypomnijmy — przyszedł na świat 19 lutego 1473 roku w Toruniu, ale to we Fromborku spędził niemal 30 lat swojego życia.

Po raz pierwszy przeniósł się tutaj w 1510 — pełnił funkcję kanonika, jednocześnie prowadząc obserwacje astronomiczne. W latach 1516-1519 sprawował urząd administratora dóbr kapituły i zamieszkiwał Olsztyn. Do Fromborka wrócił dopiero po wojnie polsko-krzyżackiej w 1521. Wpro-

wadził się do położonej na Wzgórzu Katedralnym wieży, która od 1610 nazywana jest jego nazwiskiem.

We Fromborku pełnił dziewięć różnych urzędów — był między innymi posłem i generalnym administratorem biskupstwa, a jako lekarz udzielał pomocy medycznej mieszkańcom miasta i okolic. To tutaj zaczęło powstawać jego wielkie dzieło, a w 1539 do Fromborka przybył Jerzy Joachim Retyka — profesor matematyki, którego zainteresowały



Grafika „Mikołaj Kopernik — Ekonomista” autorstwa Krzysztofa Candra

wieści o Koperniku i teorii heliocentrycznej. Przez dwa lata był uczniem znanego dziś na całym świecie astronoma, by w 1541 opuścić Frombork, zabierając do Norymbergi gotowy rękopis „O obrotach sfer niebieskich”. Dzieło ukazało się w druku w 1543 roku.

500 lat traktatu o monecie

21 marca mija 500 lat od wygłoszenia przez Mikołaja Kopernika traktatu o monecie. Kopernik zawarł w nim wciąż aktualne prawo, głoszące, że gorszy pieniądz wy-

piera z obiegu lepszy, które jest aktualne do dziś — przekazuje Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku.

Świętowanie okrągłej rocznicy rozpoczyna się już 18 marca o godz. 12 premierowym seansem w planetarium (po premierze będzie można go oglądać co weekend o 12 i 14:30). Muzeum zaprasza o 17 na kawiarenkę historyczną „Ekonomiczne poglądy Mikołaja Kopernika. 500 lat po wygłoszeniu traktatu o monecie” do Dawnego Pałacu Biskupiego. Kawiarenkę zorga-

nizowano we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Fromborka.

A już w poniedziałek 21 marca o godz. 11 otwarcie wystawy posterowej i prelekcja „O szacunku monecy — ekonomiczne poglądy Mikołaja Kopernika”, a o 13 warsztaty edukacyjne „Co Kopernik myślał o monecie?”. Oba wydarzenia odbędą się w Dawnym Pałacu Biskupim. Obowiązują zapisy — telefonicznie pod 55 244 00 86 i mailowo na planeta@frombork.art.pl.

KK

SCHRONY SĄ, ALE TYLKO Z NAZWY

Jak wyglądają schrony w Olsztynie? W czasach zimnej wojny musiały wytrzymać bombardowanie. Dziś służą jako szatnie, składziki i piwnice. Czy w razie zagrożenia mamy jeszcze gdzie się ukryć? Sprawdzamy, w jakim są stanie.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Gdzie jest mój schron? To pytanie w ostatnim czasie zadaje sobie wielu z nas. Im dłużej trwa wojna i im bliżej polskiej granicy spadają bomby, tym większe zainteresowanie miejscami do ukrycia się. Dlatego Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego olsztyńskiego ratusza opublikował ich listę. Jako że podał adresy, sprawdzamy, jak wyglądają schrony w Olsztynie.

Zaczynamy od Zatorza, od bloku wybudowanego w latach 60. Uduje nam się wejść na klatkę schodową, ale drzwi do piwnicy są zamknięte. Zbiega do nas pani Małgorzata, która prosi, żeby nie zaglądać do schronu. Dlaczego?

— Sąsiedzi nie wybaczyliby mi, gdybym państwu pokazała nasz schron. Tam zresztą nie ma czego oglądać — kobieta daje się jednak namówić i schodzi z nami do piwnicy. — Niedawno zrobiliśmy tu remont, ociepliliśmy całe piwnice. W schronie był wylot powietrza, ale został załatany. Teraz zrobiliśmy w nim składzik. Sąsiedzi przechowują tu różne rzeczy. Przydałoby się tu posprzątać, bo jeśli coś się stanie, gdzie my się pomieścimy? Siedzę i płaczę, co będzie dalej. I gdzie uciekniemy, jeśli będzie taka potrzeba? Ale gdy robiliśmy remont, to rzeczywiście było widać, że ściany są grube. Stropy też są spore. Ale co nam po tym? Prosiłam, żeby sąsiedzi zrobili tu porządek, ale mówili: „E tam, pani Małgosiu, przecież wojny nie będzie”. Niestety mamy wojnę w Ukrainie...

W pomieszczeniu, w którym powinien być schron, stoi mnóstwo przedmiotów — jakieś deski, wózek, meble, a nawet muszla klozetowa. Trudno tu palec wcisnąć, a co dopiero pomieścić wszystkich sąsiadów. Może gdzieś indziej będzie więcej miejsca?



Fot. Andrzej Szczęsny

Na liście, którą udostępniło miasto, znajduje się na przykład szkoła podstawowa.

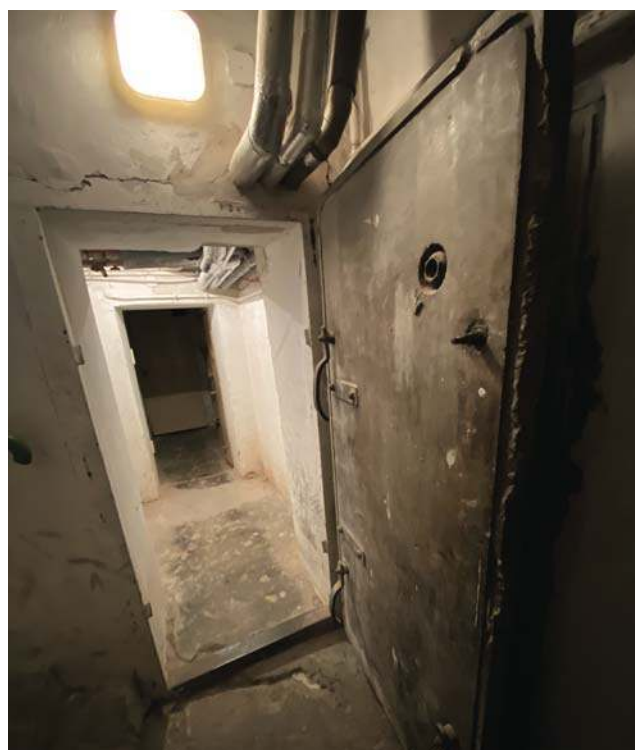
— Szkoła Podstawowa nr 5 została wybudowana w 1957 roku, czyli siedemdziesiąt lat temu. To był czas zimnej wojny. Wtedy schrony były obowiązkowe w różnych placówkach. W szkole tę funkcję pełnił niski parter, gdzie jest bardzo gruby żelbetowy strop. Ma około pół metra. Dziś to miejsce jest wykorzystywane na szatnie dla uczniów — opowiada Andrzej Tymiecki, dyrektor szkoły. — Urządzenia, które miały chronić przed skutkami na przykład broni chemicznej i miały filtrować powietrze, nie pełnią już tej funkcji od lat. Teraz może to być jedynie dobry schron przed atakiem lotniczym — właśnie ze względu na konstrukcję kondygnacji.

W podstawówce jest jeszcze jedno pomieszczenie, do którego prowadzą ciężkie metalowe drzwi, również na parterze. W tej chwili mieści się tam magazyn. Szkoła gromadzi w nim rzeczy przyniesione przez uczniów dla uchodźców.

Gdzie my się tu pomieścimy?

Schronu szukamy też w bloku w pobliżu centrum Olsztyna. Oprowdza nas po nim emerytowany wojskowy. Marian Szydłowski mieszka tu od 1980 roku.

— Nie ma takiej opcji, żeby u nas był schron. W naszej klatce na pewno go nie ma. Mamy piwnice,



pralnię i ściany z dziurawej cegły. Ale takie ściany są w całym bloku. Blok był budowany przez wojsko w 1956 roku. Robili, jak umieli — opowiada nam pan Marian. — To dziwne, że miasto ma nasz adres w swojej ewidencji. Ale co miasto ma, a co jest faktycznie, to dwie różne rzeczy. I to mnie dziwi. To

niemożliwe przecież, żeby miasto o czymś wiedziało, a mieszkańcy nie mieli pojęcia. Nikt tu zresztą od 42 lat nie był i nie sprawdzał, czy coś mamy.

Blok ma jednak dwie klatki, więc pan Marian prowadzi nas do sąsiedniej piwnicy.

— Być może w klatce obok jest coś, co można

nazwać schronem, ale to małe pomieszczenie. Ile osób się tu zmieści? Dwie? Złóżkiem — jedna. Przy wejściu do tego pokoiku są ciężkie betonowe drzwi, ale bez uszczelki. Są zresztą zniszczone, stare... Trudno nawet powiedzieć, czy można je zamknąć. Na upartego pewnie się to robi — pan Marian pokazuje nam pomieszczenie, które mogłoby być schronem. Jest mniejsze niż standardowa piwnica w tym bloku. — Nie ma tu żadnego dościa powietrza, wody, toalety. Nic. Szkoda gadać. A w bloku mamy 60 mieszkań, więc około 120 lokatorów... Gdzie my się tu pomieścimy?

Jest nawet toaleta

W drodze na dworzec główny PKP zatrzymujemy się przy bloku, który jest na liście. Do niego prowadzi nas pan Stanisław.

— Mamy schron, ale klucze do poszczególnych pomieszczeń zabrała spółdzielnia. Ma je wybiłkować i wymienić żarówki. Na co dzień, od 1959 roku, kiedy stanął nasz budynek, klucze trzymam ja — zdradza pan Stanisław. — Jak trafić do schronu? Wchodzi się do piwnicy, idzie się przez korytarz i trafia na ciężkie drzwi. Za nimi są cztery pomieszczenia. W jednym mieści się wielki pochłaniacz gazowy, który nigdy nie był wymieniany. Jak go zainstalowali w 1959 roku, tak ciągle jest ten sam. Trudno powiedzieć, czy filtr węglowy, który jest w środku, jest sprawny. I czy urządzenie zadziała. Miałoby wymienić powietrze nawet, gdyby dom został zburzony. Ale gdyby budynek się zawalił, nie byłoby prądu, więc pewnie pochłaniacz nie ruszyłby wcale. W pomieszczeniu obok jest natomiast sanitariat ze sprawną toaletą i wodą. Dałoby się tu przeżyć.

I dodaje: — Każdy blok w okolicy, a budowano je w podobnym czasie, musiał mieć schron. Kiedyś był taki obowiązek. Toczyła się zimna wojna, więc schrony miały gwarantować nam bezpieczeństwo. Musiały

wytrzymać ewentualne bombardowanie i ostrzał artyleryjski, a znaczna ich część nawet nuklearne uderzenie. Schrony więc są, ale w jakim stanie? Nie mam pojęcia...

Kto ma klucze?

Jesteśmy też na dworcu, który również znajduje się na liście budowli ochronnych. Na dworcu są zresztą trzy schrony. Dwa poniemieckie, które znajdują się na peronach trzecim i czwartym. To betonowe budowle, jeden dawał schronienie przed nadlatującymi odłamkami, a drugi był punktem obserwacyjno-bojowym. Podchodzimy do jednego, drzwi można otworzyć mocniejszym szarpnięciem. Można je... nawet wygiąć, bo są zrobione z kiepskiej blachy. Tylko czy w środku byłoby bezpiecznie?

Typowy schron dla ludności znajduje się pod holem dworca, a wejście do niego mieści się za metalowymi drzwiami w tunelu. Są zamknięte na kłódkę. Kto ma klucze? Nigdzie nie ma takiej informacji.

Podobne schrony są jeszcze zlokalizowane przy wieży ciśnień, nastawni oraz przy dawnej parowozowni.

Tylko jeden schron spełnia wymogi

Większość budowli ochronnych w Olsztynie powstała w latach 50. i 60. ubiegłego wieku. Rozlokowane są w różnych częściach miasta, w większości pod blokami. Można je znaleźć również w Kortowie, pod akademikami.

— Urząd Miasta nie ma obowiązku budowy schronów. Naszym zadaniem jest jedynie ewidencjonowanie takich budowli. Za utrzymanie ich oraz za przeglądy techniczne odpowiadają administratorzy czy też właściciele tych obiektów — tłumaczy Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — W Olsztynie mamy 64 miejsca do ukrycia się, z czego jedno spełnia ustawowe wymogi dla schronów.

PIELĘGNIARSTWO ZE WSPARCIEM EŁKU

Choć UWM nieodczłownie kojarzy się z Olsztynem, nie zapominajmy, że nasz uniwersytet działa też w Ełku, gdzie studiować można administrację, pedagogikę przedszkolną i wczesnoszkolną, bezpieczeństwo wewnętrzne oraz pielęgniarstwo.



Właśnie pielęgniarstwie będzie mowa, bo — co bardzo dobitnie pokazały ostatnie dwa lata — to zawód niezwykle ważny. Właśnie w filii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego Ełku co roku nowi studenci pierwszego stopnia kierunku pielęgniarstwo zdobywają wiedzę z zakresu nauk medycznych, poznają regulacje prawne i normy etyczne dotyczące zawodu pielęgniarki oraz zasady sprawowania całonocnej i indywidualizowanej opieki nad pacjentem niepełnosprawnym i umierającym. Uczą się korzystać z aktualnej wiedzy dla zapewnienia bezpieczeństwa i wysokiego poziomu opieki, udzielania świadczeń w zakresie promowania, zachowania zdrowia i zapobiegania chorobom, by następnie samodzielnie, ale zgodnie z zasadami etyki ogólnej i zawodowej oraz holistycznego podejścia do pacjenta — wykonywać swój zawód. Co roku filię opuszczają też nowi absolwenci — przygotowani do wykonywania zawodu w publicznych i niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej, w szpitalach, zakładach podstawowej opieki zdrowotnej, zakładach pielęgnacyjno-opiekuńczych i opiekuńczo-leczniczych, ośrodkach opieki paliatywno-hospicyjnej oraz domach opieki społecznej.

Wsparcie dla pielęgniarstwa

Wagę tego zawodu od lat docenia samorząd Ełku. Ostatnio przeznaczył na dofinansowanie kierunku

pielęgniarstwo w ełkiej filii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego 205 tys. zł. To już jego trzecia taka dotacja w ostatnich latach — i znów zostanie niezwykle rozważnie wydana. Uniwersytet zamierza zakupić z tych środków m.in. wyposażenie do pracowni fizjologii, niezbędne do prowadzenia zajęć w drugim semestrze pierwszego roku pielęgniarstwa. Będzie to sprzęt laboratoryjny służący do wykonywania analiz, np. krwi i moczu.

— NASI STUDENCI PIELĘGNIARSTWA Z WYKORZYSTANIEM TEGO SPRZĘTU BĘDĄ SIĘ UCZYĆ WYKONYWANIA ANALIZ I OCENIANIA OTRZYMANYCH WYNIKÓW, CZYLI OCENIANIA STANU FIZJOLOGICZNEGO RÓŻNYCH UKŁADÓW CZŁOWIEKA — POKARMOWEGO, WYDALNICZEGO, KRWIONOŚNEGO, ODDECHOWEGO, NERWOWEGO

— wyjaśnia dr n. med. Ewa Kupcewicz, zastępczyni dyrektora Szkoły Zdrowia Publicznego UWM i pełnomocniczka rektora ds. rozwoju kierunku studiów pielęgniarstwo. — To ogrom wiedzy, do której opanowania potrzebny jest nowoczesny sprzęt. A poza tym standardy kształcenia na kierunku pielęgniarstwo wymagają, aby uczelnia kształcąca pielęgniarki go posiadała.

Pracownia zostanie doposażona jeszcze w tym roku akademickim. Jej całkowite wyposażenie ma kosztować ponad 340 tys. zł. A zatem ok. 135 tys. zł wciąż brakuje.

— O resztę zamierzamy zwrócić się do rektora i, jak przypuszczamy, nie odmówi nam — uważa dr Kupcewicz. — Mamy bowiem świetną bazę dydaktyczną z tej pracowni mogliby korzystać także w przyszłości studenci innych kierunków medycznych, np. ratownicy medyczni czy fizjoterapeuci lub dietetycy, na których jest teraz duże zapotrzebowanie.

Nowa pracownia fizjologii w ełkiej filii nie tylko znacznie podniesie standard kształcenia studentów, ale także bardzo ułatwi im życie. Obecnie na zablokowane zajęcia z fizjologii na kilka dni muszą przyjeżdżać do Olsztyna. A to wymaga już pewnej gimnasty-

ki organizacyjnej i ze strony kadry, i studentów.

Trzeci raz

Najnowsza dotacja Ełku dla pielęgniarstwa w ełkiej filii jest już trzecią. Pierwszy raz, jeszcze w 2020 r., miasto Ełk przekazało ponad 257 tys. zł na doposażenie pracowni umiejętności pielęgniarstwa. Filia UWM kupiła za te pieniądze fantomy dorosłych i dzieci, łóżka, kroplówki, wózki dla pacjentów, inkubator do dzieci, podnośnik dla chorych i bardzo dużo mniejszego sprzętu, jak np. wagi czy ciśnieniomierze.

Drugą dotację Ełk dał w ubiegłym roku i było to 165 tys. zł. — Kupiliśmy za to pełne wyposażenie do pracowni anatomii, m.in. modele kończyn, narządów wewnętrznych, układu kostnego, krwionośnego. Wyposażenie tych pracowni obecnie nie różni się niczym od tego w Olsztynie, więc jakość



kształcenia w Ełku nie odbiega od olsztyńskiej. Jesteśmy bardzo wdzięczni samorządowi i prezydentowi Ełku, że nas wspiera. Bardzo dobrze nam się rozmawia z władzami Ełku. Zawsze spotykamy się z pełnym zrozumieniem — zapewnia dr Kupcewicz. Także samorząd powiatowy jest przychylny ełkiej filii UWM i wspiera ją nie tylko słowami. Pod koniec 2020 r. przełał na jej konto 50 tys. zł. — W sumie w ciągu 3 ostatnich lat od miasta i powiatu otrzymaliśmy 627 tys. zł — podlicza dr Kupcewicz.

Dlaczego samorząd Ełku wspiera finansowo kierunek pielęgniarstwo w filii UWM w Ełku?

— Monitorując na bieżąco potrzeby kadrowe lokalnego środowiska medycznego, stwierdziliśmy duże braki kadrowe w grupie pielęgniarek i położnych — mówi Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku. — Wcześniej w naszym regionie nie było szkoły przygotowującej kandydatów do tych zawodów lub umożliwiającej podnoszenie kwalifikacji. Zaobserwowaliśmy również starzenie się tej grupy zawodowej, wypalenie zawodowe, odchodzenie od zawodu i stale wysoką emigrację za granicę. Popyt na pielęgniarstwo uzasadniała też zmiana przepisów, zwiększająca liczbę pielęgniarek zatrudnionych na oddziałach szpitalnych. Utworzenie stacjonarnego kierunku pie-

lęgniarstwo w filii UWM w Ełku, a w związku z tym bezpłatnego — zachęciło potencjalnych kandydatów do podejmowania kształcenia. Ełki samorząd miejski już od wielu lat podejmował inicjatywy utworzenia takich studiów w Ełku, umożliwiających kontynuowanie nauki w miejscu zamieszkania — bo to oznacza mniejsze koszty związane z dojazdem do uczelni, czas i zupełnie inne koszty materialne i niematerialne. Samorząd Ełku, wyrażając satysfakcję z funkcjonowania pielęgniarstwa na lokalnej uczelni, wspiera finansowo kierunek, bo to oznacza zaspokojenie potrzeb kadrowych miejscowych placówek ochrony zdrowia. Jest to obopólna korzyść: po zakończeniu kształcenia i uzyskaniu tytułu, absolwenci mają zagwarantowaną pracę w miejscu zamieszkania.

Obecnie w ełkiej filii na pierwszym roku pielęgniarstwa studiuje 24 osoby, a na drugim 25. To nie tylko świeżo upieczeni absolwenci szkół średnich, lecz także ludzie już pracujący w zawodach medycznych — ratownicy i opiekunki medyczne. Przedział wiekowy studentów pielęgniarstwa w ełkiej filii wynosi 20-40 lat.

— Mamy dobrą bazę i potencjał rozwojowy, zainteresowanie kształceniem jest, na przychylnyś władz możemy liczyć, więc uważam, że ełką filię powinniśmy rozwijać — konkluduje dr Kupcewicz.

LECH KRYSZAŁOWICZ/OPRAC. MMB

PRZEPIS NA CHLEB PANA EDWARDA

Edward Laskowski już w wojsku, służąc m.in. na poligonach, nauczył się wypiekać chleb. Dlatego po ukończeniu służby wojskowej trafił do dużej piekarni w Toruniu. Potem założył swoją. Zaczynał od zera. Jego piekarnia działa już pół wieku.

Pół wieku temu 15 marca 1972 roku w Pisz pan Edward Laskowski otworzył swoją piekarnię. Był to jeden z pierwszych zakładów prywatnych powstałych w tym mieście w tamtych siermiężnych czasach. Jak podkreśla pan Edward, który rozpoczął 93 rok życia, nie byłoby to możliwe, gdyby nie przychyłność wielu ludzi.

Z naszym rozmówcą łączymy się online. Jest w doskonałej formie, pamięta to, co działo się pół wieku temu – gdy stawiał prywatną piekarnię w Pisz. Było to nie lada wyzwanie w czasie głębokiej komuny, kiedy kapitał prywatny nie był mile widziany.

Pan Edward Laskowski urodził się w 1929 roku w okolicach Łomży. Tam przeżył wojenne lata. Po II wojnie światowej pochodzący z wielodzietnej rodziny młody mężczyzna postanowił szukać swej przyszłości na Mazurach, a dokładnie w Pisz. Tu – mając ukończone jedynie trzy klasy szkoły podstawowej – zaczynał od zera.

— W roku 1947 zacząłem się uczyć. Potem, w latach pięćdziesiątych, poszedłem do wojska, tam ukończyłem kursy, m.in. obsługi pieców polowych — wspomina pan Edward.

W wojsku, służąc m.in. na poligonach, nauczył się wypiekać chleb. Dlatego po ukończeniu służby wojskowej trafił do dużej piekarni w Toruniu. Postanowił jednak wrócić do Pisz i tam znalazł zatrudnienie w miejscowej piekarni państwowej WSS. Pracował 19 lat.

— Po 19 latach pracy w tej piekarni postanowiłem ruszyć ze swoim zakładem. To były ciężkie czasy, ale ludzie byli dobrzy — podkreśla Edward Laskowski.

Ten czas doskonale pamięta pan Andrzej, syn pana Edwarda. — Miałem wtedy 16 lat, chodziłem do liceum. Kępowałem się pomysłem, który ojcu strzelił do głowy. Piekarnia? Kim ja będę? Co o mnie koledzy powiedzą? Będą się ze mnie śmiać. Tak byliśmy wtedy kształtowani, najlepiej było być synem rolnika lub robotnika. A tu nagle być synem kapitalisty? Ja nawet



Edward Laskowski: Najważniejsze jest to, by ludzie w spokoju żyli, by wojny nie było

liczyłem na to, że ojcu to nie wyjdzie — wspomina.

Ale to, co sobie pan Edward obmyślił, to zrealizował. Zdobył zezwolenie, bo po prostu brakowało pieczywa. Maszyny pozyskał z jakiegoś rozbieranego poniemieckiego zakładu. Wręcz domowym sposobem postawił swoją piekarnię.

— Pamiętam taką panią, która z mężem przyjeżdżała do Pisz na wczasy. Oni nam pomagali budować tę piekarnię na urlopie! Ta kobieta walczyła w Powstaniu Warszawskim i tu, w Pisz, pomagała nam postawić nasz zakład. Dlatego tata mówi, że ludzie byli dobrzy — mówi pan Andrzej.

W końcu nadszedł 15 marca 1972 roku. — Gdy zobaczyłem, że przed piekarnią ustawia się kolejka, i ustawiała się przez wiele kolejnych lat, to nabrałem dumy, już się nie wstydziłem, że jestem synem kapitalisty — śmieje się syn pana Edwarda.

Dziś piekarnię w Pisz prowadzi drugi syn pana Edwarda, Karol. Ale wypieki nadal mają swój tradycyjny aromat, który wprowadził założyciel zakładu.

— Uczyłem na przedwojennych przepisach. Kiedyś była tylko woda, mąka, sól i drożdże. Bez żadnych polepszaczy. Wtedy jest inny chleb, inny smak pieczywa. I to przekazałem swojemu synowi — podkreśla pan Edward.

Edward Laskowski nie tylko zajmował się pieczeniem naturalnego chleba, ale także przyjmował uczniów na praktykę. Spod jego ręki wyszła blisko setka młodych piekarzy. Niektórzy do tej pory prowadzą swoje rodzinne piekarnie.

Jak to bywa w każdym prywatnym interesie, nie zawsze było z górki.

Był czas, kiedy zaczęło brakować ludzi do pracy, młodzi nie byli zainteresowani ani chętni do pracy. Pan Edward myślał nawet o zamknięciu zakładu. Synowie jednak namówili go, by tego nie robił. Dziś są tacy piekarze, którzy w piekarni Laskowskiego pracują nawet 25 lat.

Jak zauważa pan Edward, zmieniło się także społeczeństwo.

— Dziś ludzie nie chcą jeść chleba, a jak jedzą, to podgrzewany w marketach — ubolewa.

Jak jednak mówi pan Andrzej, miejscowy chleb nadal doceniają mieszkańcy Pisz, którzy stawiają na tradycyjne wyroby, a także turyści, którzy chętnie podczas urlopów zaopatrują się w piekarni.

— Są nawet zdziwieni, że można u nas dostać dobry chleb, pachnący, smaczny. Na szczęście są ludzie, którzy „nie dają się złapać” na wielkie sieci — podkreśla.

— Ale najważniejsze jest to, by ludzie w spokoju żyli, by wojny nie było — kwituje Edward Laskowski.

ŁUKASZ RAZOWSKI

TRZYNASTA EMERYTURA BĘDZIE WYŻSZA?

W kwietniu emeryci dostaną trzynastą emeryturę. Zostanie zwolniona z podatku dochodowego. Ale mówi się o nowym pomysśle, dzięki któremu emeryci dostaliby o 120 zł więcej.

To już pewne, że emeryci w kwietniu dostaną trzynastkę, która wyniesie równowartość najniższej emerytury obowiązującej od 1 marca 2022 roku, czyli 1338,44 zł brutto. Ale zgodnie z projektem Ministerstwa Finansów ma być zwolniona z podatku dochodowego, dzięki czemu wszyscy renciści i emeryci dostaną w 2022 roku na rękę trzynastkę w tej samej wysokości — 1217,98 zł. Do wszystkich emerytów i rencistów trafi łącznie ponad 13 mld zł.

— Ministerstwo Finansów w tym roku zaniechało poboru podatku od trzynastej emerytury. Ze świadczenia zostanie

pobrana jedynie składka zdrowotna w wysokości 120,46 zł, a zatem trzynastka netto wyniesie 1217,98 zł — poinformowała prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS. Jak dodała, „zaniechanie jest jednorazowe oraz ostateczne, to znaczy podatek nie zostanie zapłacony ani teraz, ani w rozliczeniu rocznym”. Co ważne, zmiana nie dotyczy trzynastek za lata poprzednie.

Ale eksperci proponują, żeby pójść za ciosem i zwolnić trzynastkę również ze składki zdrowotnej. Jeśli rząd się na to zgodzi, emeryci dostaną o 120,46 zł więcej. Taki pomysł ma m.in. Oskar Sobolewski z Instytutu Emerytalnego.



Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS: Trzynastka przysługuje wszystkim, którzy mają na 31 marca przyznane prawo do wypłaty emerytury

Jeśli rząd zdecyduje się zwolnić trzynastą emeryturę dodatkowo ze składki zdrowotnej, to na konta emerytów wpłynie w kwietniu 1338,44 zł.

Przypomnijmy, że emerytura bez podatku to jeden z najważniejszych pomysłów we wprowadzonej reformie podatkowej, w Polskim Ładzie. Seniorzy jednak płacą zwiększoną składką na ubezpieczenie zdrowotne. Wynosi ona tyle samo, ile płaci każdy pracownik na etacie — 9 proc.

Trzynastki będą wypłacane razem z kwietniowymi emeryturami i rentami, co oznacza, że powinny trafić do emerytów 1, 5, 6, 8, 15, 20 lub 25 kwietnia. Tradycyjnym terminem jest 10 dzień miesiąca, ale w kwietniu jest to niedziela. Emeryci i renciści nie muszą składać wniosków. Pieniądze

trafią do nich automatycznie.

— Zgodnie z przepisami trzynastka przysługuje wszystkim, którzy mają na dzień 31 marca przyznane prawo do wypłaty emerytury lub renty albo innego długoterminowego świadczenia wypłacanego przez ZUS — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

W 2022 roku emerytury i renty wzrosły o 7 proc. W tej sytuacji kwota minimalnej emerytury, renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, renty socjalnej wzrosła do 1338,44 zł, czyli o prawie 90 zł. Kwota minimalnej renty

z tytułu częściowej niezdolności do pracy wzrosła do 1003,83 zł. Świadczenie przedemerytalne wzrosło do 1350,70 zł. Dodatek pielęgnacyjny wzrósł do 256,44 zł.

Rząd zapowiedział także wypłatę w 2022 roku również 14. emerytury. Może być wypłacana jesienią. W tym roku może to być październik. Ma być wypłacana na podobnych zasadach co w 2021 roku. Osoby mające do 2900 zł brutto dostałyby ją w kwocie minimalnej emerytury. Ale im wyższa emerytura, tym bardziej obniżana byłaby cztertnastka na zasadzie „złotówka za złotówkę”.

AR

JEDYNY OŚRODEK W WOJEWÓDZTWIE

Jednym z najważniejszych obszarów działania samorządu jest oświata, która pochłania znaczną część budżetu. W powiecie giżyckim jest to ok. 40 proc. O problemach i wyzwaniach dzisiejszej edukacji rozmawiamy z Mirosławem Dariuszem Drzażdżewskim, giżyckim starostą.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@
gazetaolsztynska.pl

— Ze szkołami jest jak z drogami. I drogi, i szkoły są w mieście, ale niewielu mieszkańców wie, które podlegają samorządowi miejskiemu, a które powiatowemu.

— Szkoły podstawowe i przedszkola — bez placówek specjalnych — podlegają samorządowi miejskiemu, a szkoły średnie, szkoły dla dorosłych i szkoły specjalne — samorządowi powiatowemu. W Giżycku nasza młodzież może kontynuować naukę w liceach ogólnokształcących, Zespole Szkół Kształtowania Środowiska i Agrobiznesu, Zespole Szkół Elektronicznych i Informatycznych, Zespole Szkół Zawodowych, Szkole Branżowej w wielu zawodach np. fryzjer, piekarz, stolarz, ślusarz, murarz itd. Osoby dorosłe mogą za darmo uczyć się w Liceum Ogólnokształcącym dla dorosłych w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. W CKZiU, w tym również w naszym giżyckim Medyku dorośli mogą zdobyć też nowy zawód: technika rachunkowości, rolnika, opiekuna medycznego, masażysty, technika farmaceutycznego, technika sterylizacji medycznej, technika usług kosmetycznych. Tak więc oferta zarówno dla młodzieży, jak i dorosłych na terenie powiatu giżyckiego jest naprawdę bogata i każdy może znaleźć coś dla siebie.

— W połowie maja młodzi ludzie kończący VIII klasę staną przed wyborem szkoły średniej. Wielu uczniów wybierze zapewne licea ogólnokształcące z zamiarem kontynuowania nauki w wyższych uczelniach. Co ciekawego mogą proponować te szkoły naszej młodzieży?

— Nasze licea, tak jak i szkoły zawodowe, nieustannie starają się dostosować swoją ofertę edukacyjną zgodnie z potrzebami i zainteresowaniami młodzieży. W II Liceum Ogólnokształcącym od wielu lat funkcjonuje klasa integracyjna, a w ubiegłym roku powstała klasa dwujęzyczna i klasa mistrzostwa sportowego. Klasy te cieszą się ogromnym powodzeniem, więc postanowiliśmy kontynuować je także w następnych latach. Ponieważ celem nauki w liceum ogólnokształcącym są matura i studia, oba nasze „ogólniaki” rozpoczęły bardzo szeroką współpracę z uczelniami wyższymi. I Liceum Ogólnokształcące z Politechniką Gdańską i Uniwersytetem Warmińskim – Mazurskim, a II Liceum Ogólnokształcące ze Szkołą Główną Handlową. Program współpracy jest bardzo ciekawy i obejmuje między innymi udział uczniów naszych liceów w zajęciach na uczelniach, pracę w uczelnianych kołach naukowych, przyjazdy wykładowców uczelni na zajęcia do naszych szkół. Mamy nadzieję, że ta forma zdobywania wiedzy zainteresuje młodzież, co będzie miało odzwierciedlenie w wynikach matur, udziale w olimpiadach i egzaminach na studia.

— Nie można nie wspomnieć też o współpracy międzynarodowej naszych placówek oświatowych, ponieważ wręcz słyną z tego w całym regionie.

— Ta współpraca od wielu lat jest bardzo szeroka i co roku staramy się ją poszerzać. Stałym punktem nauki w szkołach zawodowych są praktyki zawodowe w Hiszpanii. Wielkiej Brytanii, na Litwie, a ostatnio też w Grecji. Ostatnio współpracę ze szkołami greckimi rozpoczęły też licea ogólnokształcące, które w ramach programu Erasmus rozpoczynają w tym roku projekty wspólnych działań między innymi z zakresu technologii informacyjnej. Ciekawą formą są szkolenia nauczycieli w grupach międzynarodowych, do których ostatnio zaprosiliśmy też nauczycieli z Łotwy. Bardzo intensywnie nasze szkoły współpracują z naszym miastem partnerskim Alytusem na Litwie, i to nie tylko



Mirosław Dariusz Drzażdżewski, starosta giżycki

w ramach projektów. Bliskość naszego partnera pozwala na wiele kontaktów kulturalnych i sportowych naszej młodzieży. Do udziału w tych działaniach zapraszamy też placówki oświatowe podlegające innemu samorządowi oraz stowarzyszenia czy też instytucje z innych obszarów, na przykład pomocy społecznej. Bardzo interesująco rozpoczęła się też współpraca naszych szkół z Akademickim Liceum we Lwowie, z którym jeden projekt zrealizował nasz Elektryk, a w tym roku taką współpracę miało rozpocząć II LO. Niestety ze względu na wojnę w Ukrainie plany te musimy odłożyć na później.

— No właśnie... Ukraina. Powiat giżycki stanął przed zupełnie nowym dla niego wyzwaniem, czyli zapewnienia edukacji dla młodzieży - uchodźców z Ukrainy.

— Nasze placówki oświatowe od pierwszych dni wojny bardzo zaangażowały się w pomoc Ukrainie. Organizują zbiórki darów rzeczowych we współpracy z różnymi stowarzyszeniami i miejscami, w których przebywają uchodźcy. Podziwiam zaangażowanie młodzieży, bo bardzo często wynika to z ich inicjatywy. Wiem też, że kiedy młodzież ukraińska trafi do naszych szkół, to społeczności szkolne zrobią wszystko, aby nasi goście poculi się tu bardzo dobrze. W chwili obecnej planujemy otwarcie oddziału przygotowawczego dla młodzieży z Ukrainy w I Liceum Ogólnokształcącym. Ponieważ wiemy, że

znajomość języka polskiego przez młodzież ukraińską jest niewielka, chcemy ją przygotować do nauki w naszych szkołach (w tym zawodowych), a będzie to możliwe, kiedy w większym stopniu poznają język polski, aby móc uczestniczyć w zajęciach (w tym zawodowych) z polskimi uczniami. Dlatego zapraszamy do kontaktu z I LO, w którym uczniowie ukraińscy lub ich opiekunowie otrzymają szczegółowe informacje na temat nauki. Bardzo dziękuję I LO za podjęcie tej inicjatywy. Jest to wielka odpowiedzialność, duże wyzwanie, ale wiem, że szkoła doskonale z tym sobie poradzi. Oprócz nauki ważne jest też wsparcie psychologiczne. Od chwili przyjazdu pierwszych uchodźców na teren naszego powiatu do Powiatowego Ośrodka Rozwoju Edukacji zgłaszają się mamy z prośbą o pomoc psychologa. Taka pomoc jest udzielana. Mali uchodźcy uczestniczą też z naszymi giżyckimi maluchami w „Akademii Malucha”, a PORE planuje także rozpoczęcie spotkań dla mam z dziećmi, w czasie których dzieci będą miały zajęcia. Dzięki zorganizowanej przez placówkę zbiorce zabawek, materiałów papierniczych, gier itp. zajęcia te będą bardzo atrakcyjne. Natomiast mamy, które musiały uciekać z kraju ogarniętego wojną, będą mogły spotkać się i porozmawiać.

— Przy tej okazji warto wspomnieć też o innych placówkach oświatowych wspierających dzieci i młodzież, czyli Specjalnym

Ośrodku Szkolno-Wychowawczym i Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii.

— Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy — kiedyś jako Szkoła Podstawowa nr 5 — jest naszym mieszkańcom dobrze znany i znakomicie oceniany. Szkoła od 50 lat prowadzi edukację osób z niepełnosprawnością intelektualną i autyzmem. Zatrudnia wielu specjalistów, jest też wyśmienicie wyposażona w sprzęt edukacyjny i terapeutyczny. Natomiast MOS jest naszą najnowszą placówką oświatową przeznaczoną dla uczniów z zagrożeniem niedostosowania społecznego. Ta szkoła jeszcze „raczkuje”, ale już jest bardzo widoczna w środowisku poprzez udział w wielu akcjach społecznych. Na terenie naszego województwa jest to jedyna taka publiczna placówka oświatowa. Ciągłe ją rozwijamy i wyposażamy, aby uczniowie czuli się tam naprawdę dobrze.

— Wykorzystujecie państwo każdą możliwość, aby poprawiać infrastrukturę i wyposażenie szkół.

— To prawda. Kilka dni temu wizytator Kuratorium Oświaty powiedziała, że mamy bardzo dobrze wyposażone szkoły zawodowe. Staramy się stworzyć takie otoczenie w naszych szkołach, aby nauka odbywała się w dobrych warunkach z wykorzystaniem nowoczesnego sprzętu. Dlatego korzystamy z wielu programów, do których aplikujemy ośrodki. Wyposażamy pracownie zawodowe, ale i ogólnokształcące. Zakupujemy sprzęt do terapii uczniów. Remontujemy i budujemy infrastrukturę sportową. W ostatnich trzech latach zbudowaliśmy siłownię zewnętrzną w I LO i boisko przy ZSZ, wyremontowaliśmy salę gimnastyczną w ZSZ, przeprowadziliśmy generalny remont sali gimnastycznej w Elektryku, obecnie budujemy salę gimnastyczną z zapleczem rehabilitacyjnym w SOS-W. Przeprowadziliśmy termomodernizację trzech budynków (szkoły i sali

gimnastycznej II LO oraz sali gimnastycznej Elektryka). Wykonujemy wielką inwestycję dostosowania do wymogów przeciwpożarowych internatu „elektryka”. W lutym złożyliśmy wniosek o środki finansowe z programu „Polski Ład” na modernizację otoczenia szkół, w tym drogi wewnętrzne, dziedzińce, miejsca wypoczynku dla uczniów, podjazd dla osób z niepełnosprawnością. Z tych środków chcemy wyremontować też dachy w naszych placówkach oświatowych. Wniosek opiewa na 4 800 000 zł (wkład powiatu to 15 proc.) i jeżeli uda się nam uzyskać te środki, to wistotny sposób polepszymy warunki nauki naszych uczniów. Oczywiście wykonujemy też wiele mniejszych remontów. Ale o naszych szkołach, o ich pracy, osiągnięciach i współpracy międzynarodowej można mówić, mówić, mówić...

To kolejny tekst z naszego cyklu rozmów z samorządowcami. Ostatnio opublikowaliśmy:

Karol Sobczak, burmistrz Olecka: Stanęliśmy na wysokości zadania
Jakub Bornus, wójt gminy Braniewo: Nasze pomysły nie pozostają tylko marzeniami
Marek Dominiak, burmistrz Bisztyńska: Bisztynek to przyjazne miasto
Ryszard Niedziółka, burmistrz Kętrzyna: Mamy szansę na nowe otwarcie
Krzysztof Kołaszewski, burmistrz Węgorzewa: Skupiamy się na promocji miasta
Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy: Do wyborów stanę z podniesioną głową
Krzysztof Mańkowski, burmistrz Szczytna: Czekają nas wiele wyzwań
Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysz: Zmieniliśmy dużo, zrobimy jeszcze więcej
Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku: Patrzę w przyszłość z wielką nadzieją
Jacek Kosmala, burmistrz Nidzicy: Nowe mieszkania i miejsca pracy
Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka: Planujemy huczne otwarcie sezonu

KOLOROWE WIANKI NA GŁOWIE

Zofia Wojciechowska z Mrągowa, która kocha Mazury, przyrodę i ludzi, zajmuje się hortiterapią. Swoje pasje realizuje od 10 lat podczas zajęć ze wszystkim pokoleniami, od dzieci po seniorów. Wiedzę o roślinach przekazuje m.in. giżyckim seniorom.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@
gazetaolsztynska.pl

Hortiterapia to leczenie roślinami, ogrodem, z czego dzięki pani Zofii Wojciechowskiej mogą korzystać nasi słuchacze Giżyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku — informuje Ewa Ostrowska, dyrektor GUTW i centrum profilaktyki w Giżycku. — Zajęcia z hortiterapii mamy raz w miesiącu. Terapię prowadzimy w klubie seniora, lesie, na osiedlowych podwórkach, gdzie utworzyliśmy specjalne ogrody terapeutyczne. Ponadto zajęcia terapeutyczne odbywają się z naszymi dziećmi w świetlicy socjoterapeutycznej czy młodzieżowym klubie Pełna Chata. Hortiterapia pozwala na bliski kontakt z naturą, kwiatami, roślinami poprzez dotyk, zapach, ale też poprzez opowieść naszej terapeutki o właściwościach roślin i ich znaczeniu zdrowotnym w naszym życiu. Moim marzeniem jest stworzenie ogrodu sensorycznego w mieście.

— Spędzanie czasu wśród natury dla większości osób, nie tylko starszych, stanowi prawdziwe ukojenie — wyjaśnia Zofia Wojciechowska. — Oprócz korzyści natury psychologicznej, hortiterapia może również wpływać na ogólną poprawę

wę stanu zdrowia. Wpływa na zmniejszenie lęku, stresu i napięcia. Ponadto obniża ciśnienie krwi, wpływa na rytm pracy serca, normalizuje oddech. Poprawia koncentrację i zdolności do skupienia, uczy nowych umiejętności. Zachęca do interakcji społecznych. Ktoś jest liderem, ktoś inny pomocnikiem. Hortiterapia to również kreowanie inwencji twórczej.

Niezwykle kojące może być przebywanie wśród roślin, jak również praca z nimi. Wykonywanie niewymagających użycia ciężkich narzędzi zabiegów pielęgnacyjnych w ogrodzie bywa źródłem sporej satysfakcji, a do tego uczy cierpliwości i kości nerwy. Hortiterapia jest skutecznym sposobem na oderwanie myśli od zmagania z chorobą. Stan zdrowia i psychiki osób starszych, zmagających się z często nawracającymi problemami zdrowotnymi, może poprawić się, jeśli mają oni szansę na mentalną ucieczkę od zmartwień. Ponadto, hortiterapia pozwala również rozładować agresję i frustrację. To ważne w przypadku seniorów, którzy zmagając się z problemami różnej natury, mogą dać ujście swoim emocjom dzięki pracy w ogrodzie.

— Hortiterapia to piękno kwiatów, roślin i dobrowolny kontakt z naturą — mówi Zofia Wojciechowska. — Zajęcia takie mają z reguły



Fot. Arkadiusz Sprung

określony cel terapeutyczny. Różnorodność barw wpływa na nastrój człowieka. Barwy mogą uspokajać, pobudzać czy relaksować. Kolor buduje atmosferę ogrodu. Wybraliśmy kwiaty o barwach narodowych Ukrainy: niebieskie i żółte. Opowiadamy o znaczeniu tych kolorów. Niebieski to kolor nieba, ale także możemy dostrzec go w mazurskich jeziorach, bo przecież to właśnie niebo odbija się w jeziorach. Kolor żółty to słońce, kojarzy się z energią, vitalnością. Większość roślin kwitnących na żółto informuje o gotowości do zapylenia.

Hortiterapia umożliwia jej uczestnikom obserwowanie osiąganych dzięki swojej pracy efektów. W ten sposób widzą, jak rozwijają się uprawiane przez nich rośliny i mogą obserwować naturalne cykle. Tego rodzaju



wymierne efekty to ważny element tej metody w przypadku seniorów.

— Wiele osób starszych cierpi na niepełnosprawność ruchową, dlatego duże znaczenie ma dla nich usprawnienie motoryki między innymi za pomocą spacerowania po ogrodzie, ćwiczeń na trawniku i przy drzewie — mówi pani Zofia. — Wykonując prace

ogrodnicze, seniorzy nie zastanawiają się nad tym, że ćwiczą konkretne stawy, wzmacniają osłabione mięśnie, rozciągają przykurcze, korygują wady i poprawiają wydolność organizmu.

Nie wszyscy potrafią tworzyć piękne bukiety czy dekoracje z roślin. Ale czy osoby, które nie mają pojęcia o ogrodnictwie i florystyce, mogą poddać się hortiterapii?

— Reguły stawiamy do kąta. Każdy wykonuje kompozycję według własnego pomysłu. Nikogo nie ograniczamy. Skupiamy się na tym, by stymulowanie zmysłu dotyku było kreatywne — wyjaśnia pani Zofia. — Nie każdy musi czynnie uczestniczyć w zajęciach. Może się tylko przyglądać i kontemplować przyrodę, cieszyć się zapachem roślin, kształtem kolorystyką, a nawet smakiem. Zajmujemy się również nanotechnologią. Wszystkie rośliny, które trafiają do uczestników zajęć, są odpowiednio przygotowane, są stuprocentowo zdrowe.

Zajęcia w plenerze są ulubioną formą aktywności studentów uniwersytetu trzeciego wieku.

— Seniorzy tworzą bukiety, ozdabiają kapelusze i zaplatają wianki, wykorzystując kwiaty przyniesione z własnych ogródków, ale także korzystając z roślin rosnących na polanie w lesie — mówi dyrektor Ewa Ostrowska. — Okazało się, że nawet z pozoru niezbyt efektowne leśne kwiatki, mogą tworzyć piękne kompozycje i stanowić prawdziwą ozdobę. Zajęcia w plenerze dają możliwość korzystania z walorów przyrodniczych, oddychania świeżym powietrzem, ale także spotkania się ze znajomymi studentami w bezpiecznych warunkach. A takich kontaktów bardzo nam wszystkim brakuje.

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Ostróda

informuje, że w terminie od 16 marca 2022 r. do 8 kwietnia 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w miejscowości Warlity Wielkie oraz na stronach internetowych **www.bip.gminaostroda.pl** i **www.gminaostroda.pl**, umieszczono wykaz przeznaczony do sprzedaży działki ew. nr 113/141 o powierzchni 0,4077 ha, położonej w obrębie Mała Ruś, w miejscowości Warlity Wielkie.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. działki na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r., poz. 1899, z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o jej nabycie w terminie do dnia 29 kwietnia 2022 r.

Blisze informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37, **www.bip.gminaostroda.pl**.

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „NARIE” w Morągu

ul. Warmińska 22, tel./fax 897574063, e-mail smnarie@pro.onet.pl

ogłasza

przetargi na prace remontowe w zasobach mieszkaniowych SMLW „NARIE”: 1) roboty stolarskie — wymiana st. okiennej, 2) roboty malarskie — klatki schodowe, 3) roboty dekarne, 4) roboty elektryczne — piwnice.

Szczegółowe warunki przetargów (SWP) można uzyskać drogą elektroniczną po uprzednim telefonicznym zgłoszeniu. Uprawniony do kontaktów z oferentami: Włodzimierz Kircun, tel. 89 757-40-63 w. 41 w godz. **11:00-13:00**.

Oferty należy składać zgodnie z warunkami podanymi w SWP (pkt. VI). Wadą w ustalonych wysokościach podanych w SWP, należy wpłacić na konto Spółdzielni nr **95 1020 3613 0000 6402 0002 9017** w PKO BP o. Morąg do dnia 07.04.2022 r.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu.

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „PERKOZ” w Olsztynie, ul. Burskiego 9, 10-686 Olsztyn

ogłasza przetarg na wykonanie

remontu wiatrołapów i klatek schodowych w budynkach Spółdzielni Mieszkaniowej „PERKOZ” w Olsztynie (wszystkie budynki zlokalizowane w Olsztynie).

1. SIWZ do pobrania ze strony **www.smperkoz.pl**, zakładka „Przetargi i ogłoszenia”. Kontakt z Działem Technicznym S-ni, tel. 89 524-70-33, -28, e-mail: **biuro@smperkoz.pl**.
2. Termin składania ofert: do 28.03.2022 r. do godz. 12.00 (sekretariat).
3. Termin otwarcia ofert: 28.03.2022 r. o godz. 13.00 w siedzibie Spółdzielni, pok. nr 9.

RADA DODAŁA MI PEWNOŚCI SIEBIE

Krystyna Maria Kijewicz w Społecznej Radzie Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego zasiada po raz drugi. Jak sama mówi, udział w radzie pierwszej kadencji dodał jej pewności siebie, również do działania na szczeblu gminy.

— Do Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego dostała się pani po raz drugi.

— W październiku 2018 roku została zainaugurowana pierwsza kadencja Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Wówczas byłam pół roku na emeryturze i rozpoczęłam działalność społeczną w Uniwersytecie Trzeciego Wieku,

przy Bibliotece Publicznej w Bisztynku. Moją kandydaturę zgłosił Uniwersytet Trzeciego Wieku. Zostałam również wybrana do ośmioosobowego zarządu rady. Zwracałam uwagę na problemy północnej części województwa. Pierwsza kadencja rady, zakończyła się w październiku 2021 roku, jednak w związku z pandemią inauguracyjną sesję rady będziemy mieli dopiero w marcu. Wtedy też



Fot. archiwum domowe

Krystyna Maria Kijewicz

odbędzie się podziękowanie dotychczasowym członkom rady.

— Pandemia opóźniła więc działania rady.

— Niestety tak. Mamy już z sobą szkolenie, opracowaliśmy główny plan oraz zadania, które chcemy kontynuować podczas drugiej kadencji. Nadal czekamy jeszcze na poszerzenie działań w zakresie określonych już celów. Musimy czekać na ukonstytuowanie rady.

Mamy już określone trzy priorytety. Dalsza praca nad praktycznym rozwiązaniem problemu dostępności do lekarzy o specjalności geriatry. Drugim zagadnieniem będzie teleopieka, a trzecim gminne rady seniorów.

— Proszę przybliżyć wspomniane priorytety.

— Chodzi o to, by poprawić dostępność do lekarzy geriatrów na terenie całego województwa. Obecnie w całym województwie mamy tylko dwóch lekarzy tej specjalności, a biorąc pod uwagę ilość seniorów, powinno być ich około sześćdziesięciu.

— Porozmawiamy o gminnych radach seniorów, ponieważ pani zna problem „od dołu”, czyli w powiecie bartoszczyckim.

— Cały czas czekamy na ukonstytuowanie rady seniorów w gminach. Z jednej strony władze budzą się już do świadomości tego, czego oczekują seniorzy. Z drugiej nadal borykamy się z podstawowymi problemami. Od początku zabiegałam o to, by w Bisztynku powstała rada seniorów. Równocześnie prowadzone były też rozmowy, o powstaniu powiatowej rady seniorów, tym tematem zajmowała się pani Katarzyna Basak ze starostwa. W Bartoszczach nadal nie ma rady seniorów, nad czym boleję. Utknęły również prace nad powołaniem powiatowej rady seniorów. Nadal w powiecie istnieje tylko rada seniorów w Bisztynku, nie wiem czy obecnie funkcjonuje już rada seniorów w gminie Górowo Iławeckie, natomiast w przeszłości podejmowano już działania podejmowane w tym kierunku.

— Czy działalność w radzie na szczeblu wojewódzkim ma przełożenie na powiat?

— W radzie nie reprezentujemy poszczególnych grup lokalnych. Jednak problemy, które rada seniorów ma rozwiązać dotyczą mieszkańców całego województwa. Podam przykład z Bisztynka. Problemem jest choćby brak aktualnego rozkładu jazdy na przystankach. Nie zajęła

się tym żadna organizacja, a pojedyncze osoby nie są poważnie traktowane przez przewoźników. Rada Seniorów w Bisztynku wystosowała do burmistrza prośbę, by przewodniczący uaktualnił rozkłady jazdy. Dopiero wtedy nasz głos został usłyszany.

— Doświadczenie z pierwszej kadencji się przydaje?

— Oczywiście. W nowej radzie ma je połowa członków. Po pierwszej kadencji rady pomyślałam: „dlaczego nie mogą zainteresować się nią również osoby, które pełniły kiedyś ważne stanowiska. Teraz to się zmieniło. Mam też wrażenie, że rada dojrzała. W pierwszej kadencji uczyliśmy się, ale też odważnie mówiliśmy o tym, czego seniosem potrzeba. Na przykład wybudowanie domu seniora. Liczę na to, że będziemy teraz podejmować nowe zadania i będziemy skuteczniejsi.

— Na działaniach rady zyskują społeczności. A pani osobiście?

— Udział w Społecznej Radzie Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego pierwszej kadencji dodał mi dużo pewności siebie, również do działania na szczeblu gminy. Zdaję sobie sprawę, że gdybym sama nie była w Wojewódzkiej Radzie Seniorów, to prawdopodobnie rady w gminie Bisztynka by nie było. Udział w radzie dodał mi dużo determinacji, a oczywiście wielką wartością dodaną są też osoby, które poznałam. Otrzymałam szansę uczestniczenia w wielu szkoleniach. Spotykałam się z przedstawicielami różnych organizacji senioralnych na terenie naszego powiatu, za pośrednictwem Starostwa Powiatowego. Pytań i problemów jest wiele. Rada seniorów działa w imieniu wszystkich seniorów również tych, którzy nie chcą się zrzeszać w organizacjach. Dużo działamy oddolnie, np. organizując spotkania z lekarzem, rzecznikiem osób starszych i policją, która ma nas nauczyć jak sobie radzić w świecie oszustów, których ofiarami najczęściej są osoby starsze.

DARIUSZ DOPIERAŁA

REKLAMA

przetarg

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ ŚRODKÓW TRWAŁYCH (Zn.spr.: SA.234.1.2022)



- Nazwa i siedziba Sprzedającego:** Skarb Państwa Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Olsztyn, Zazdrość 3, 10-687 Zazdrość.
- Tryb postępowania:** przetarg pisemny (zbieranie ofert) na podstawie §4 ust. 2 pkt. 2) Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe i warunków odstąpienia od przetargu (Dz. U. z dnia 19 października 1993 r. Nr 97, poz. 443 z późniejszymi zmianami) – znak spr. SA.234.1.2022.
- Miejsce i termin składania ofert:** siedziba Sprzedającego (sekretariat), 04.04.2022 r. godz. 9:00 (z dopiskiem „oferta w sprawie nr SA.234.1.2022 – nie otwierać przed 04.04.2022 r. godz. 10:00”).
- Miejsce i termin otwarcia ofert:** siedziba Sprzedającego (pokój nr 10), 04.04.2022 r. godz. 10:00.
- Okres wiązania ofert:** 7 dni.
- Miejsce i termin, w którym można obejrzeć przedmioty sprzedaży:** Łęgajny, gm. Barczewo, ul. Modrzewiowa 12, (dawna szkoła leśna), w dniach 29.03-01.04.2022 r. w godz. 9.00-12.00 (po telefonicznym uzgodnieniu).
- Przedmioty sprzedaży:**
 - Volkswagen – nr inw. 7411581 – model Transporter T5 GP BiTDI E5 3,0t, wersja Caravelle Trendline, rok prod. 2012, VIN: WVZZZZ7HZCH116994, pojemność silnika 1968 ccm, moc 132 kW, przebieg 253 350 km,.
 - Plugofrezarka OTL – nr inw. 59101262 – model UO-49, rok prod. 2009.
 - Głębosz leśny OTL – nr inw. 59001162 – model U-470, rok prod. 2006.
 - Plug leśny BOVLUND – nr inw. 5900478 – model Favorit 2, szer. rob. 18”-24”, gł. orki 25 cm – 70 cm.
 - Przyczepa ciągnikowa AGROMET – nr inw. 7480796 – model T-104, wersja T-104/6, rok prod. 2000, ładowność 8t, VIN: SXAT1044PYCB00250.
 - Przyczepa ciągnikowa KOŚCIAN – nr inw. 7480263 – model T-058, wersja T-0584t, rok prod. 1990, ładowność 4t, VIN: 7703.
- Cena wywoławcza:**
 - Volkswagen – nr inw. 7411581 – 18 800,00 zł.
 - Plugofrezarka OTL – nr inw. 59101262 – 10 800,00 zł.
 - Głębosz leśny – nr inw. 59001162 – 5 900,00 zł.
 - Plug leśny BOVLUND – nr inw. 5900478 – 3 500,00 zł.
 - Przyczepa ciągnikowa AGROMET – nr inw. 7480796 – 7 900,00 zł.
 - Przyczepa ciągnikowa KOŚCIAN – nr inw. 7480263 – 6 200,00 zł.
- Wadium:**
 - Volkswagen – nr inw. 7411581 – 1 880,00 zł.
 - Plugofrezarka OTL – nr inw. 59101262 – 1 080,00 zł.
 - Głębosz leśny – nr inw. 59001162 – 590,00 zł.
 - Plug leśny BOVLUND – nr inw. 5900478 – 350,00 zł.
 - Przyczepa ciągnikowa AGROMET – nr inw. 7480796 – 790,00 zł.
 - Przyczepa ciągnikowa KOŚCIAN – nr inw. 7480263 – 620,00 zł.
 - wadium należy wnieść w pieniądzu w formie bezgotówkowej na rachunek bankowy: BOŚ Nr 86 1540 1072 2001 5011 9018 0001 (w tytule: „wadium – nr inw.” – podać nr inwentarzowy środka lub środków trwałych, na które składana jest oferta) najpóźniej do godziny 9:00 dnia 04.04.2022 r., przy czym za termin wniesienia wadium w formie bezgotówkowej przyjmuje się termin uznania na rachunku Sprzedającego,
 - wadium uczestnika przetargu, którzy nie stali się nabywcami zostanie im zwrócone niezwłocznie po zamknięciu przetargu w takiej formie, w jakiej zostało wniesione tj.:
 - na rachunek bankowy, z którego dokonano wpłaty wadium – dotyczy wpłat bezgotówkowych w formie przelewów bankowych,
 - na rachunek bankowy wskazany w formularzu ofertowym – dotyczy uczestników przetargu, którzy wnieśli wadium poprzez wpłatę na konto.
 - wadium przepada na rzecz Sprzedającego, jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje ceny nabycia równej, co najmniej cenie wywoławczej,
 - wadium Nabywcy zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia,
 - wadium zostaje zatrzymane, jeżeli Nabywca nie uiści ceny nabycia w terminie ustalonym przez Sprzedającego.
- Termin uiszczenia ceny nabycia:** 11.04.2022 r.
- Zastrzeżenia:** Sprzedającemu przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tę samą cenę.
- Informacje dodatkowe:** tel. 89 532 78 87, tomasz.gralla@olsztyn.lasy.gov.pl, szczegółowe informacje na stronie: <https://olsztyn.olsztyn.lasy.gov.pl/ogloszenia>

NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA OLSZTYN

MUZYKA I DORSZE TO JEGO PASJE

Jest emerytem o 17-letnim stażu i dziadkiem zauroczonym siedmiorgiem swoich wnucząt. Roman Makowski z Nowego Miasta Lubawskiego znajduje jednak czas na swoje pasje, które odpychają się jak dwa bieguny magnesu. To muzyka i wędkarstwo morskie.



**STANISŁAW
R. ULATOWSKI**
s.ulatowski@
gazetaolsztynska.pl

Muzyka chodziła z nim od najmłodszych lat. Uczył się w wiejskiej podstawówce w Chroślu, miejscowości oddalonej kilka kilometrów od Nowego Miasta Lubawskiego.

Mały akordeonik Romka

— Gdy byłem w drugiej klasie szkoły podstawowej, postanowiłem, że będę się uczył gry na instrumencie. Byłem niewysokim, szczupłym chłopakiem i miałem mały akordeonik dopasowany do mojej postury. Wiedziałem, że w Nowym Mieście jest ognisko muzyczne i tam rodzice mnie zapisali. Pamiętam, jak mama na zajęcia woziła mnie motocyklem. Trafiłem do klasy pani Marii Brzozowskiej, która była wręcz wirtuozem akordeonu. Na początku nauczycielka mnie poddała, podawała dźwięki i kazała mi to śpiewać. Sprawdziła, czy mam słuch. Egzamin wypadł dobrze i zostałem przyjęty do ogniska — wspomina Roman Makowski.

W zespole weselnym

Młody adept sztuki gry na akordeonie edukację w ognisku skończył wraz z ukończeniem szkoły podstawowej. Umiejętność gry na instrumencie przydała się panu Romanowi później, bowiem w latach osiemdziesiątych minionego stulecia w Nowym Mieście i okolicy wręcz kwitło życie muzyczne. Zespoły weselne, zwane też trochę złośliwie „chałturniczymi”, powstawały jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Nasz bohater zaczął współpracę z zespołem działającym przy dawnym Spółdzielczym Domu Kultury, a później w nowo wybudowanym Nowomiejskim Domu Kultury.

— Z wielkim sentymentem wspominam wręcz elitarnie na tamte czasy bale muzyków, które były muzycznym maratonem z udziałem kilku zespołów. Kiedy na scenie grał jeden zespół, członkowie innych



Wędkarstwo morskie to wielkie hobby Romana Makowskiego

kapel bawili się wraz ze swoimi gośćmi. Na koniec wybierano najlepszy zespół i nagradzano dyplomem. Było to w tamtych czasach duże wyróżnienie. Potem sympatyczną była współpraca z zespołem Senior, który nazywano „Dziadkami”. Członkami kapeli, grającej na tradycyjnych instrumentach, byli emeryci z niezapomnianym Janem Serożyńskim na czele — opowiada pan Roman.

Nowy w zespole Sami Swoi

Gdy nasz rozmówca był już na emeryturze, synowa pana Romana - Ewa Makowska, która była soltysem w Tylicach koło Nowego Miasta zaproponowała, by zajął się miejscowym zespołem pań, które specjalizowały się w repertuarze biesiadno-folklorystycznym.



Trofea grupy śpiewaczej Sami Swoi prezentuje liderka zespołu Barbara Nadolska



Roman Makowski akompaniuje zespołowi Sami Swoi podczas przeglądu w Tylicach

— Dotąd zespół Sami Swoi śpiewał a capella, a ty masz sporo wolnego czasu i akompaniament by ubogacił wizerunek artystyczny zespołu — zachęcała soltyśka Tylic.

W ten sposób od 2013 roku pan Roman stał się członkiem zespołu Sami Swoi. Wówczas „nowy” wspólnie zaczął zajmować się przygotowywaniem utworów, wybieraniem tekstów i co najważniejsze, był akompaniatorem Samych Swoich.

Wyróżniony laurem

Nowy zespół od początku zdobył sympatię publiczności, szczególnie senioralnej. Na adres Samych Swoich przychodziło wiele zaproszeń od organizatorów festynów, konkursów i przeglądów. Prawie każda impreza rozrywkowa w gminie Nowe Miasto nie mogła się obyć bez zespołu z Tylic.

Zaangażowanie w pracę społeczną pana Romana zaowocowało nadaniem mu wyróżnienia Laur Zasłużony dla Dobra Wspólnego, które przyznaje samorząd gminy wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie.

Barbara Nadolska, szefowa Koła Gospodyń Wiejskich i liderka zespołu, pokazuje z dumą trofea, które Sami Swoi zdobyli w konkursach i przeglądach. Półki specjalnej gabloty wręcz uginają się od pucharów, statuetek i innych pamiątek. Podkreśla, że każdy z gadżetów to sporo przygotowań do występów, jednak najważniejszy jest aplauz słuchaczy i radość ze zdobytej nagrody czy wyróżnienia.

Namówili go na morze

Roman Makowski ma też drugie hobby, diametralnie różniące się od pasji muzykowania. To wędkarstwo morskie, które kontynuuje od kilkunastu lat.

— Od najmłodszych lat pasjonowałem się również wędkarstwem. W okolicach Nowego Miasta jest sporo jezior i łowiłem na naszych wodach. Przyznam, że moje wędkarstwo morskie rozpoczęło się od muzyki. Grałem kiedyś na prywatnej imprezie u znajomych

w Toruniu. W trakcie spotkania dowiedziałem się, że rankiem jeden z imprezowiczów wyjeżdża z grupą wędkarzy na morze. Wtedy zapytał, czy byłem na łowieniu morskim z pokładu kutra. Odparłem, że nie. Wówczas namówił mnie i następnym razem wybrałem się do Łeby na dorsze. Miałem wyjątkowe szczęście, bo udało mi się za pierwszym razem złowić dorsza o wadze 14 kilogramów. Haczyk polknęła wtedy nie tylko ryba, ale ja również — śmieje się pan Roman.

Wyprawy na Bornholm

Od tej chwili nowomieszczanin regularnie wyjeżdżał wędkować z rybackiego kutra. Mówi, że na tyle stał się odpornym na kołysanie, że nie dostaje choroby morskiej. Na terenie Nowego Miasta i okolicy zorganizował grupę fanów morskiego wędkarstwa. Niestety, przepisy unijne zabraniają łowienia dorsza i wyjazdy trzeba było zawiesić.

— Teraz, by uprawiać nasze hobby, jeździmy na Bornholm. Dojeżdżamy do Kołobrzegu i tam czeka umówiony szyper, z którym wypływamy kutrem na Bałtyk w okolicy duńskiego Bornholmu. Tam łowimy różne gatunki ryb morskich. Oprócz dorsza łowimy makrele i czasami śledzia. Trafia się też ryba podobna do dorsza, nazywająca się rdzawiec. Przynęta zwaną pilkierem opuszcza się na głębokość 60 metrów. Już na kutrze złowione ryby są fachowo oprawiane i mrożone — dodaje wędkarz. — Dużą przygodą była dla naszej grupy wędkarska wyprawa do Norwegii. Z Gdyni promem przeplłynęliśmy do Szwecji, a potem samochodem pokonaliśmy 1800 kilometrów, by znaleźć się nad norweskimi fiordami. Wyprawa była męcząca ale wędkarska przygoda spowodowała, że zapomnieliśmy o trudach podróży. Norweska przygoda z wędką wciąga i już koledzy pytają, kiedy ruszamy — kończy Roman Makowski.

CO PYLI W MARCU — I NAS UCZULA?

Aż chce się zawołać pełną piersią: alergicy wszystkich krajów, łączmy się...! A pewnie, że chce, tylko — niestety — z tą pełną piersią nieco trudniej...!



**MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA**
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

Permanentnie zapchany nos, łeb niczym bania i te serie kichnięć jak z karabinu maszynowego wiosną skutecznie pełną pierś zatykają...! Przynajmniej alergikom. I choć za oknem jeszcze jakby szarawo, a listki nie bardzo rwą się do rozwijania, nie mówiąc o kwiatach — wszystkich niedowiarków zapewniam: wiele drzew już kwitnie!



Fot. Pixabay

Drzewa w marcu

Marzec to pierwszy wiosenny miesiąc, kiedy rośliny zaczynają pylić na dużą skalę. Przede wszystkim pylą wszystkie drzewa wczesnokwitnące: leszczyna, olcha, topola, cis i wierzba.

NAJSILNIEJSZYM ALERGENEM Z NICH JEST OLCHA, KTÓREJ PYŁKI SĄ NAJCZĘSTSZA PRZYCZYNA ALERGICZNEGO NIEŻYTU NOSA W NASZYM KLIMACIE.

Dodatkowo, Ośrodek Badań Alergenów Środowiskowych w tym sezonie nie ma dobrych wieści: natężenie olchowych pyłków będzie bardzo wysokie przez cały marzec. A zatem katar sienny i alergiczne zapalenie spojówek my, alergicy, mamy jak w banku!

Leszczyna

Podłużne, żółte, trzepoczące na wietrze robaczki to pierwsza, namacalna i dająca się sfotografować oznaka nadchodzącej wiosny...! Fachowo nazywa się je kwiatostanami i w zależ-

ności od roku, pylenie leszczyny może zacząć się już w styczniu, ale najwyższe stężenie pyłków w powietrzu przypada na przełom lutego i marca. Czyli niby już najgorsze za nami.

Z POWODU TEGO WCZESNEGO KWITNIENIA LESZCZYNA JEST PODWÓJNIE ZWODNICZA: CZĘSTO ZDARZA SIĘ, ŻE OBJAWY ALERGICZNE — PIECZENIE OCZU I KATAR, W ZWIĄZKU Z ZIMNĄ PORĄ ROKU MYŁONE BYWAJĄ Z PRZEZIĘBIENIEM.

Co gorsza, pyłki leszczyny wykazują reakcje krzyżowe z pyłkami olchy i brzozy, a także niektórymi alergenami pokarmowymi, np. orzechami laskowymi.

Olcha

U osób uczulonych na pyłki olchy objawy pojawiają się nagle. Spowodowane jest to gwałtownym początkiem pylenia drzewa oraz bardzo wysokim stężeniem pyłków w pierwszych dniach kwitnienia.

Topola intensywnie pylić zaczyna w trzeciej dekadzie marca



Objawy alergii na pyłki olchy to przede wszystkim nieżyt nosa

OBJAWY ALERGII NA PYŁKI OLCHY TO PRZEDZ WSZYSTKIM NIEŻYT NOSA: WODNISTA WYDZIELINA, SWĘDZENIE I NIEDROŻNOŚĆ NOSA, KICHANIE, ORAZ ZACZERWIENIENIE SPOJÓWEK I ŁZAWIENIE.

Uczulenie na pyłki olchy jest najczęstszą przyczyną alergicznego nieżytu nosa w naszym klimacie, a okres jej pylenia zbliżony jest do czasu pylenia leszczyny: rozpoczyna się

już na przełomie stycznia i lutego, ale do zapylenia roślina potrzebuje wyższych temperatur, dlatego kulminacyjny punkt kwitnienia przypada na połowę marca. Jak w większości wypadków, także pyłki olchy wykazują krzyżowe reakcje alergiczne z alergenami pyłku leszczyny i olchy, a także alergenami pokarmowymi jabłek, brzośkwii i orzechów laskowych.

Cis

Cis zaczyna kwitnąć w trzeciej dekadzie mar-

ca i pyli od 10 do 30 dni. Pyłki cisa zawierają toksynę — alkaloid, który może podrażnić błonę śluzową nosa i gardła.

NAJWIĘKSZE SKUPIENIE CISA POSPOLITEGO WYSTĘPUJE W BORACH TUCHOLSKICH, ALE CHOĆBY CIS JAPONSKI TO TAKŻE POPULARNA ROŚLINA OZDOBNĄ, KTÓRĄ SADZI SIĘ JAKO ŻYWOPŁOT W PRZYDOMOWYCH OGRODACH I PARKACH.

Topola

Kwitnienie topoli zaczyna się już w lutym, ale intensywnie pylić zaczyna w trzeciej dekadzie marca. Od marca do kwietnia pyłk odmiany męskie, a od kwietnia do maja odmiany żeńskie. Te ostatnie produkują o wiele mniej pyłków niż męskie, co powoduje obniżenie ilości alergenu w powietrzu. Warto wiedzieć, że topola uczuła stosunkowo rzadko i niesłusznie bywa uwa-

żana za główną przyczynę wiosennych katarów i łzawień. Pyłki topoli mogą wywoływać reakcję krzyżową z wierzba.

Wierzba

Pyłki wierzby nie są częstym alergenem, ale ci, którzy są na nie uczuleni, muszą zrezygnować nie tylko z bazi w wazonie, ale także z miodów, bo wiele z nich zawiera wierzbowe pyłki.

OSOBY UCZULONE NA PYŁKI WIERZBY PARADOKSALNIE TRUDNIEJ ZNOSZĄ ALERGIĘ W MIASTACH NIŻ NA WSIACH.

W przestrzeni miejskiej wierzby rosną w wielu parkach, a alergeny przenoszone są przez wiatr z miejsc na miejsce między budynkami, przez co długo mogą być przyczyną uczuleń. Na wsiach wierzby rosną zazwyczaj w pewnym oddaleniu od domostw, bo lubią podmokłe podłoża, dlatego szansa, że pyłki znajdą się w obszarach zamieszkałych, jest stosunkowo niewielka. Wierzba kwitnie od połowy marca do końca kwietnia.

Wczesna czy późna wiosna — co jest gorsze dla alergików?

Wczesna wiosna dla alergików oznacza dłuższy i cięższy okres pylenia. Jeśli zima jest łagodna, to leszczyna i olcha zaczynają kwitnienie już w styczniu, a okres ich intensywnego pylenia przypada na luty. Z kolei przedłużająca się zima powoduje, że w momencie wystąpienia wyższych temperatur jednocześnie zaczyna pylić wiele uczulających roślin

REKLAMA

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
• chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
• żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
• leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

13220tbr-a-M

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

94220tbr-a-M

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROÓB NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

14220tbr-a-M

Dr n. med. JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)

171220tbr-A-P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED

172220tbr-A -P



Marzec to pierwszy wiosenny miesiąc, kiedy rośliny zaczynają pylić na dużą skalę

— oprócz leszczyny i olchy także brzoza, topola i wierzba. Najwyższe stężenie pyłków notuje się w pogodne, bezwietrzne dni, a zmniejszenie ilości alergenów w powietrzu przynoszą dopiero gwałtowne opady.

Jak przetrwać?

Najlepszym sposobem ograniczania negatywnych skutków uczulenia jest unikanie kontaktu z alergenem. Wiadomo, ale łatwo powiedzieć. Jeśli uczulają pyłki drzew lub traw — ciężko jest na cały ten czas zostać w szczelnie zamkniętym mieszkaniu, niczym zakładnik wareszcie domowym. I w dodatku niezdrowo... Potrzebny jest inny sposób.

TEN TRUDNY DLA ALERGIKÓW CZAS MOŻNA PRZETRWAĆ, OGRANICZAJĄC PRZEBYWANIE NA ŚWIEŻYM POWIETRZU W OKRESIE NAJWIĘKSZEGO STĘŻENIA PYŁKÓW. NAJGORSZE SĄ GODZINY PORANNE, MIĘDZY 5 A 8 RANO, A TAKŻE POPOŁUDNIOWE — OD 17 DO 19.

Zbawienne są dni deszczowe, które ograniczają stężenie alergenów w po-



Pyłki cisa zawierają toksynę

wietrzu. Dlatego alergikom zaleca się spacerowanie w czasie deszczu lub tuż po nim.

Ani zamykanie domu, ani najgęstsze z gęstych firanek — nic nie zatrzyma pyłków przed wtargnięciem do środka. Ponadto dom należy wietrzyć. Najlepiej robić to w godzinach nocnych. Wiosną alergików nie zachęcamy do wypadów gdzieś w stronę lasu czy na łąkę, bo tam stężenie pyłków jest najwyższe. Za to korzystnie na stan ich zdrowia wpłynie przebywanie nad morzem lub w górach.

Po powrocie z dworu alergik powinien myć do-

kładnie twarz i ręce, codziennie się kąpać i myć włosy. Swoją garderobę powinien prać często i suszyć ją w domu, a nie na świeżym powietrzu.

Oczywiście, można po pomoc udać się do apteki. Wiele leków przeciwalergicznych dostępnych jest bez recepty i są to preparaty o naprawdę silnym działaniu antyhistaminowym. Ale to ostateczna ostateczność. W naprawdę skrajnych sytuacjach polecam raczej wizytę najpierw u lekarza, a potem w aptecę. Tak, żebyśmy wiosną mogli się cieszyć nie tylko zza okna...!

IZOTOPEM W RAKA

Coraz więcej zastosowań radiofarmaceutyków. Nowe odkrycia dają szansę na wyleczenie raka tarczycy i przyspieszenie diagnostyki raka prostaty.

Radiofarmaceutyki są szczególną grupą leków. To związki chemiczne o cząsteczkach zawierających jeden lub więcej atomów promieniotwórczych, stosowane w diagnostyce i leczeniu schorzeń kardiologicznych, onkologicznych, endokrynologicznych czy neurologicznych. Znany na całym świecie Ośrodek Radioizotopów POLATOM należący do NCBJ ma w zakresie rozwoju radiofarmaceutyków spore osiągnięcia. Niebawem nowe znaczniki do diagnostyki raka prostaty i jego przerzutów będzie wprowadzać w fazę badań klinicznych.

Radiofarmaceutyki są szczególną grupą leków, które mogą być stosowane zarówno w celach diagnostycznych, jak i leczniczych. W celu diagnostycznym wykorzystujemy promieniowanie, żeby zlokalizować miejsca w organizmie chorego, które zachowują się inaczej niż tkanki zdrowe. Dotyczy to procesów nowotworowych, ale także różnych innych, które się dzieją w naszych organizmach, a które możemy obserwować dzięki radiofarmaceutykom w układzie dynamicznym. Możemy patrzeć, jak szybko gromadzi się radiofarmaceutyk, jak szybko uwalnia się z obrazowanej tkanki. Jest to cenna informacja, którą lekarz wykorzysta do tego, żeby dobrze opisać zaobserwowane zmiany — wyjaśnia prof. dr hab. inż. Renata Mikołajczak z Ośrodka Radioizotopów POLATOM Narodowego Centrum Badań Jądrowych.

NCBJ od ponad 60 lat dzięki reaktorowi MARIA prowadzi badania i prace rozwojowe nad wykorzystaniem izotopów promieniotwórczych w medycynie. Jak zauważa prof. Mikołajczak, pole do ich zastosowania jest bardzo szerokie i stale się powiększa.

Ważnym diagnostycznym obszarem jest kardiologia. Badania z zastosowaniem izotopów stosowane są w diagnostyce schorzeń



Radiofarmaceutyki nowej generacji służą m.in. diagnostyce, lokalizacji schorzenia i jego przerzutów

serca w lokalizowaniu obszarów objętych zawalem, unaczynienia mięśnia sercowego, jego vitalności itd. Są to bardzo istotne badania u pacjentów kardiologicznych. Innym obszarem jest neurologia, ponieważ dzięki radiofarmaceutykom możemy wizualizować funkcje mózgu i uzyskiwać dane niedostępne innymi technikami obrazowymi. Są też znane powszechnie zastosowania w endokrynologii, np. schorzeniach tarczycy — opisuje ekspertka NCBJ.

Ostatnie 20 lat to okres przełomowych odkryć nowych zastosowań radiofarmaceutyków. Pod koniec lat 90. pojawiły się terapie celowane z ich wykorzystaniem, których skuteczność wykazano w leczeniu nowotworów neuroendokrynnych. Ten obszar zastosowań jest już dobrze zbadany i opisany, ale prowadzone są kolejne badania.

Temu służy m.in. nasz projekt realizowany przy wsparciu Agencji Badań Medycznych dotyczący właśnie wykorzystania charakterystyki fizycznej dwóch różnych radionuklidów do tego, żeby zindywidualizować dawkę preparatu podawanego pacjentom z nowotworami neuroendokrynnymi, zależnie od rozległości tego schorzenia. Tak że ciągle, mimo że terapia jest znana, poszukujemy tam nowych możliwości personalizacji leczenia i liczymy na efekty poznawcze tego projektu — wyjaśnia Renata Mikołajczak.

Jak niedawno poinformowali naukowcy z NCBJ, długoletnie badania nad radiofarmaceutykami celowanymi w pewne typy nowotworów, w tym trudny w diagnozowaniu i leczeniu rak rdzeniasty tarczycy, wreszcie przyniosły obiecujące rezultaty w fazie przedklinicznej. Daje to szansę na dalszy rozwój teranostyki nowotworów, czyli zastosowania wiodącej cząsteczki nakierowanej na cel biologiczny do diagnostyki lub terapii, zależnie od charakterystyki fizycznej przyłączonego izotopu promieniotwórczego. W ostatnim czasie perspektywnym kierunkiem badań jest rozwój wczesnej diagnostyki i leczenia raka prostaty.

Jest to schorzenie, które dotyka mężczyzn dosyć powszechnie. Często towarzyszą mu zmiany przerzutowe, zarówno do kości, jak i tkanek miękkich. Radiofarmaceutyki nowej generacji służą zarówno bardzo wnikliwej diagnostyce, lokalizacji schorzenia i jego przerzutów, jak również w niektórych wskazaniach w leczeniu raka prostaty — tłumaczy pełnomocniczka dyrektora ds. naukowych Ośrodka Izotopów POLATOM. — Tutaj również mamy osiągnięcia: nowe znaczniki, które będziemy wprowadzać do fazy badań klinicznych. To również dedykowane izotopy do diagnostyki i leczenia, jak np. lutet-177, itr-90 czy ostatnio emitery promieniowania alfa, takie jak aktyn-225, budzące duże zainteresowanie.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

REKLAMA



NZOZ S. SZYMAŃSKI

Olsztyn

ul. gen. Hallera 4B

tel. 89 543-09-94

- oddział chirurgii szczękowej — umowa z NFZ
- implantologia stomatologiczna
- stomatologia zachowawcza • protetyka
- kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym



2222otbr-a-M

DO 27 MARCA

BWA: Wystawa „Drugie ciało”

Olsztyn

Refleksyjne, umykające jednoznaczny interpretacji, niedające się zaszufladkować – takie jest malarstwo Dominiki Kowyni. Wędrując dalej zdajemy sobie sprawę, że rzeczywistość, do której zaprasza nas artystka to krwiobieg, w którym emocje splatają się z chaosem współczesności.

Tytułowe „Drugie ciało”, nie jest przyjemną opowieścią. To historia osobności, a zarazem szukania wspólnej siły – dawania i brania. To poligon myśli, w którym do głosu dochodzi opresyjność, a wraz z nią próba zrozumienia, jak sobie z nią radzić będąc kobietą i malarką.

Na wystawie w olsztyńskim BWA prezentowane są głównie prace z lat 2021-2020. Tym razem malarka powraca do problematyki kobiecej.

Dominka Kowynia studiowała na katowickiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie od kilkunastu lat pracuje.

MARZEC

Dwie wystawy: historia w meblach i obrazach



Olsztyn

W Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie można oglądać dwie nowe wystawy: Portret holenderski XVII wieku z galerii zu Dohna oraz Wnętrza stylowe od baroku do secesji. Miejsce: sale barokowe olsztyńskiego zamku – siedziba Muzeum Warmii i Mazur.

Wystawa „Portret holenderski XVII wieku z galerii rodu zu Dohna” prezentuje jedną z najcenniejszych kolekcji Muzeum Warmii i Mazur. Autorami obrazów są czołowi portreciści niderlandzcy, związani z haskim dworem rodu van Oranje-Nassau: bracia Gerrit i Willem Honthorstowie, Pieter Nason, Jan Mytens i Caspar Netscher. Na wystawie muzeum prezentuje 39 portretów z kolekcji rodu zu Dohna. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Kamila Wróblewska podjęła się zbadań i opracowania zabezpieczonych obrazów. Od 1986 roku były one prezentowane w oddziale Muzeum Warmii i Mazur w Morągu, mieszczącym się w symbolicznym miejscu – podniesionym z ruin pałacu Dohnów. Kurator: Andrzej Rzempełuch.

„Wnętrza stylowe” to przegląd wyposażenia pomieszczeń dworskich i pałacowych prezentowanych w salach barokowego skrzydła olsztyńskiego zamku. Zwiedzający mogą obejrzeć w układzie chronologicznym, jak zmieniały się wnętrza w okresie od baroku do secesji. Kurator: Anna Malinowska, Dominika Kałabun.

Muzeum czynne jest od wtorku do niedzieli, w godz. 9:00 – 16:00. Kasa biletowa 9:00 – 15:30.

16 MARCA

Hanna Brakoniecka — benefis z okazji 70. urodzin



Olsztyn

W środę 16 marca o godz. 19 odbędzie się benefis z okazji 70. urodzin olsztyńskiej literatki i rysowniczkii Hanny Brakonieckiej. Miejsce: Wytwórnia Zdarzeń Sonokinetycznych, Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 33.

Wejście - cegietka od 10 zł.

18 MARCA

Spotkanie z Serhijem Żadanem

Olsztyn

Internetowe spotkanie z jednym z najważniejszych ukraińskich współczesnych pisarzy. Zamieszkałym w Charkowie poetą i autorem takich powieści jak Anarchy in the UKR, Hymn demokratycznej młodzieży i internat.

Spotkanie będzie dostępne na kanale YT MOK pod adresem <https://www.youtube.com/user/MOKOlsztyn> Początek: 18.00

18 MARCA

100 nocny rajd z cyklu „Laurencja by night”

Olsztyn

Koło Rodzinne „Laurencja” Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK w Olsztynie zaprasza wpiątek, 18.03.2022r. na 100 nocny rajd z cyklu „Laurencja by night”. Będzie to rajd jubileuszowy przy ognisku. Zbiórka wszystkich chętnych o godz. 19:00 przy CEiIK-u na ul. Parkowej. Trasa: Park Jakubowo – las miejski – Most Smętka – polana – szlak czerwony – most Fryderyka – ul. Kasprzaka (ok. 4 km). Zakończenie około godz. 21:00. Z okazji jubileuszowego 100-go rajdu wspólne biesiadowanie i śpiewanie przy ognisku (smakołyki na stół we własnym zakresie). Zuwagi na charakter rajdu wskazane jest posiadanie latarek czołowych lub zwykłych oraz elementów odblaskowych.

18 MARCA

Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku

W marcu tego roku mija 500 lat od ogłoszenia przez Mikołaja Kopernika traktatu o monecie, w którym astronom zawarł prawo głoszące, że gorszy pieniądz wypiera z obiegu lepszy, które jest aktualne do dziś. Zapraszamy do odwiedzenia z tej okazji Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku. Zaprezentowana zostanie m.in. nowa wystawa posterowa „O szacunku monety – ekonomiczne poglądy Mikołaja Kopernika”, która stanowić będzie rozwinięcie wystawy stałej „Mikołaj Kopernik – życie i dzieło”.

Wydarzenie 18 marca

godz. 12.00 – premiera nowego seansu w Planetarium (dla dzieci 5+ i nie tylko).

Po premierze seansy prezentowane będzie co weekend o godz. 12.00 i 14.30.

godz. 17.00 – kawiarenka historyczna „Ekonomiczne poglądy Mikołaja Kopernika. 500 lat po ogłoszeniu traktatu o monecie” we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Fromborka (Dawny Pałac Biskupi – Gmach Główny Muzeum)

19 MARCA

Koncert Czerwonego Tulipana



Mrągowo

Mrągowskie Centrum Kultury zaprasza na koncert „Piękno” w wykonaniu zespołu Czerwony Tulipan. 19 marca, godz. 18. Grupa tworzy i śpiewa piosenki poetyckie – czyli

„piosenki uczucia”, piosenki kabaretowe, zawsze literackie lub jak nazywają je niektórzy – piosenki artystyczne, tworzy kabaretowe interpretacje (recytacje) wierszy.

Czerwony Tulipan związany jest z Olsztynem i jego wództwem, od lat ma swoją publiczność.

Będzie to wyjątkowy wieczór wypełniony słowem i muzyką, którego motywem przewodnim jest „piękno” – będzie to muzyczna wędrówka z zespołem przez 37 lat działalności zespołu. Koncert biletowany (35/30 zł).

19 marca, godz. 18, MCK, Mrągowo.

19 MARCA-8 KWIETNIA

Centrum Polsko-Francuskie w Olsztynie organizuje 26. Dni Frankofonii i Kultury Francuskiej. Wstęp na wszystkie wydarzenia bezpłatny.

Miejsce: ul. Dąbrowszczaków 39, I piętro. UWAGA: finałowe wydarzenie – spotkanie na żywo z muzyką bretońską koncert „Królowie karo”, w wykonaniu Jeana-Luca Thomasa i Gaba Faure’a odbędzie się 8 kwietnia, godz. 18.00 w Centrum Dialogu Międzykulturowego Dom Mendelsohna w Olsztynie, ul. Zyndrama z Maszkowic.

19 marca (sob), godz. 10:00-12:00

AM STRAM GRAnimacja // Animacje dla dzieci // Skarby rajskej wyspy

22 marca (wt), godz. 18:00

Nowa Kaledonia. O (k)rok od niepodległości // spotkanie z Karoliną Kanią (EthnoPassion)

23 marca (śr), godz. 18:15

Ciné club // francuski klub filmowy // Wieczór z reportażem ARTE

25 marca (pt), godz. 18:15

Café français // klub konwersacyjny // Gujana Francuska

29 marca (wt), godz. 18:00

Gujana Francuska. Kraj naprawdę, kraj na niby // spotkanie z Tomaszem Owsianym

30 marca (śr), godz. 18:00

Codziennosc na Martynice // spotkanie z Lude Réno

31 marca (czw), godz. 18:00

Réunion – bogactwo i różnorodność francuskich tropików // spotkanie z Davidem Legrosem

2 kwietnia (so), godz. 10.00-12.00

AM STRAM GRAnimacja // Animacje dla dzieci // Poisson d'avril 8 kwietnia (pt) godz. 18:00, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2

Królowie karo // Jean Luc Thomas & Gab Faure (Bretania) // koncert

20 MARCA

Rajd Zdobywamy Siedmiomilowe Buty

Olsztyn

Koło Rodzinne Laurencja zaprasza wszystkich piechurów, a szczególnie rodziny z dziećmi, w niedzielę 20 marca na kolejny rajd pieszy Zdobywamy Siedmiomilowe Buty. Zbiórka uczestników o godzinie 10.35 w Olsztynie na przystanku autobusowym MPK Jezioro Długie (dojazd autobusami miejskimi linii 101, 111 i 127).

Trasa: Jezioro Długie ZKM - Łynostrada - Jakubowo CEiIK o długości 3 km. Ponieważ nadchodzi kalendarzowa wiosna, to w trakcie rajdu odbędzie się konkurs z nagrodami na najładniejszą marzannę (wykonaną przez uczestników z materiałów ekologicznych i biodegradowalnych). Uwaga: jedna zwycięska marzanna - to jedna nagroda. Zakończenie około godziny 12.00 na pętli autobusowej Jakubowo (autobusy linii 107, 110 i 117).

20 MARCA

Pierwsze Brąswądzkie spotkanie

Gminny Ośrodek Kultury ma przyjemność zaprosić Państwa na wystawę prac członkin Koła Tkackiego Splot-Deczka. Wydarzenie uświetni koncert zespołu wokalnego „CANTEMUS”.

Izba Pamięci Marii Zientary- Malewskiej w Brąswadzie Godz. 12:00

21 MARCA

Otwarte, bezpłatne spotkania z kulturą brytyjską

Dywity

GOK w Dywitach zaprasza na spotkania z kulturą brytyjską. Trevor Hill bardzo ciekawie opowie o swoim rodzinnym kraju i hrabstwie Shropshire. Jeśli też chcesz posłuchać ciekawych historii o Wielkiej Brytanii – spotkania w GOK w Dywitach są bezpłatne, w poniedziałki.

21 MARCA

Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku

Z okazji 500. rocznicy ogłoszenia przez Mikołaja Kopernika traktatu o monecie zaprezentowana zostanie m.in. nowa wystawa posterowa „O szacunku monety – ekonomiczne poglądy Mikołaja Kopernika”, która stanowić będzie rozwinięcie wystawy stałej „Mikołaj Kopernik – życie i dzieło”.

godz. 11.00 – otwarcie wystawy posterowej i prelekcja „O szacunku monety – ekonomiczne poglądy Mikołaja Kopernika” (Dawny Pałac Biskupi)

godz. 13.00 – warsztaty edukacyjne „Co Kopernik myślał o monecie?” (Dawny Pałac Biskupi)

Zapisy na warsztaty telefonicznie (055 244 00 86) lub mailowo (planet@frombork.art.pl)

Online – Quiz „Pieniądze w rękach Kopernika” (Instagram Stories)

22 MARCA

Na końcu pędzla

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa Grupy Plastycznej Paleta pt. „Na końcu pędzla” i towarzyszący wystawie koncert Zespołu Wiołocelowego „CelloFuny” pod kierunkiem Pawła Panasiuka.

Sala Widowiskowa GOK w Dywitach

Godz. 17:00

Wstęp wolny.

24 MARCA

Marta Wyczółkowska: W czterech ścianach

Olsztyn

Wernisaż wystawy prac artystki. Marta Wyczółkowska tworzy w technice oleju i akrylu na płótnie. Prezentowany cykl powstawał od 2014 roku. Część prac nie była dotąd eksponowana publicznie.

Artystka urodziła się w 1983 r. w Ostródzie. Wychowywała się w Warszawie. W latach 2005-2008 studiowała na Wydziale Sztuki UWM w Olsztynie. 2015-2020 r. studia na Wydziale Malarstwa i Rysunku Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, uczyła się w Pracowniach Profesorów Jarosława Kozłowskiego, Marcina Berdyszaka i Dominika Lejmana. W latach 2011-2016 prowadziła w Poznaniu galerię i pracownię Wytworne. Współpracowała m.in. z Centrum Kultury „Zamek”. W 2016 jej obraz otrzymał honorowe wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Malarstwie, organizowanym przez BWA w Bydgoszczy. Dwa lata później brała udział w wystawie pokonkursowej tej samej Galerii. W 2018r. jej instalacja „Made by” pokazywana była w trakcie Festiwalu Nowej Sztuki LABIRYNT (Ślubice/Frankfurt nad Odrą). W 2018 r. instalacja interaktywna „Sortuj się” wystawiana była w Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu. W 2019r. wideoinstalacja prezentowana była podczas obchodów 100 lecia UAP. Brała udział w kilku wystawach zbiorowych, uczestniczyła w plenerach międzynarodowych.

Na co dzień zajmuje się malarstwem, instalacją, wideo. Aktualnie mieszka i pracuje w Wenecji na Mazurach.

Miejsce: Galeria Amfilada, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3, Olsztyn, godzina 18

25 MARCA

Koncert Dezerter w Olsztynie



Olsztyn

Dezerter to zespół punkrockowy, który powstał w maju 1981 r. w Warszawie. Grupa przyjęła prowokacyjną wówczas nazwę SS-20 (pochodząca od radzieckich rakiet zgłowicami nuklearnymi), którą była zmuszona zmienić w okresie stanu wojennego. Już jako Dezerter zespół nagrał swój

pierwszy singiel „Ku przyszłości” (1983). W 1985 r. ukazały się dwie kompilacje z piosenkami Dezertera: „Fala” i „Jak punk to punk”. Rok 1987 przyniósł wydanie w USA przez Maximum Rock’n’Roll pierwszej długogrającej płyty Dezertera – „Underground Out Of Poland” oraz pierwszej (ocenzurowanej) płyty w kraju – „Kolaboracja”. Rok 1989 to kolejny album – „Kolaboracja II”, a 1990 – „Wszyscy przeciwko wszystkim” (wydana w Polsce i we Francji) oraz dwumiesięczna trasa po Europie Zachodniej (Szwajcaria, Niemcy, Francja, Holandia) i Japonii.

Wstęp 50 zł (przedsprzedaż 40 zł)

Kuźnia Spółeczna, ul. Marka Kotańskiego 1
godz. 20:00

25 MARCA

Historia jednej ulicy

Olsztyn

Zarząd Klubu Krajoznawców zaprasza słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku na spacer ulicą Kościuszki „Historia jednej ulicy”. Spacer poprowadzi przewodnik Marian Jurak. Spotkanie w piątek 25 marca o godzinie 10.00 na moście Mariackim w Olsztynie. Most Mariacki na Łynie znajduje się w ciągu Alei Niepodległości, pomiędzy ulicą Mariacką a ulicami Kościuszki i Grzegorzewskiej.

26 MARCA

Browar Warmia: Koncert Painkillers

Olsztyn

Painkillers to utalentowani ludzie pełni muzycznej pasji, pochodzący z Warmii i Mazur. Grupa wykonuje muzykę z lat 80. i 90., ale sięga też po nowsze utwory. „Tam, gdzie kończą się słowa, zaczyna się muzyka” – mawiał Heinrich Heine, nieświadomy, że to zdanie będzie żyło znacznie dłużej niż on. Tegoroczną wiosnę przywitamy wrytmie melodii bliskich naszemu sercu, jednocześnie w duchu uważności na siebie i wzajemnej życzliwości ponad podziałami, ponad granicami.

Wszyscy chętni będą mieli okazję dorzucić swoją cegiełkę wsparcia dla Uchodźców z Ukrainy.

27 MARCA

Filharmonia: Penderecki in Memoriam



Olsztyn

„Penderecki in memoriam” monograficzny koncert muzyki wybitnego Polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego ma na celu uhonorowanie i przybliżenie

nie wybitnych dzieł kompozytora w drugą rocznicę Jego śmierci. Nowatorskie spojrzenie na muzykę jak i młodzieńcza energia to cechy, które wyróżniają Orkiestrę Kameralną BalticAlians. W połączeniu z ogromną wiedzą i doświadczeniem wybitnego Polskiego skrzypka, altowiolisty i twórcy Sinfonietty Cracovii – Roberta Kabary, tworzą wspólnie zaskakującą i niepowtarzalną interpretację wspaniałych dzieł wielkiego kompozytora.

Jak mawiał Krzysztof Penderecki: „Samotne chwile nad papierem nutowym to najważniejsze godziny w moim życiu. I spacer po parku, moim miejscu na ziemi”.

Orkiestra Kameralna BalticAlians powstał w listopadzie 2018 roku. Idea powstania orkiestry zrodziła się ze wspólnej pasji studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku do smyczkowej muzyki kameralnej i chęci dzielenia się nią z innymi. Dzięki swojemu zapałowi i talentowi, grupa tworzy najbardziej inspirujący i obiecujący zespół działający na Pomorzu. Wykorzystując doświadczenie i wiedzę wirtuozów (zarówno dyrygentów jak i solistów) dąży do przełamania szablonowych koncertów muzyki klasycznej.

31 MARCA

Biblioteka wojewódzka: Między dźwiękami: Między brzmieniem a graniem – co nam w duszy brzmi, a co gra?

Olsztyn

Spotkanie dla seniorów poruszające temat brzmienia różnych instrumentów i grania na nich z wykorzystaniem pamięci biograficznej, pierwszych wspomnień dotyczących muzyki i wszystkiego, co się z nią łączy.

Zapisy: 89 524 90 34

Miejsce: Muzoteka, ul. 1 Maja 5

1 KWIETNIA

Ten szczególny czar Włoch – koncert symfoniczny

Olsztyn

Program: Gioacchino Rossini oraz Felix Mendelssohn-Bartholdy. Wykonawca: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Koncert biletowany w filharmonii, godz. 19.00.

1 KWIETNIA

Koncert ||ALA|MEDA||

Zamiast powraca z nowym elektryzującym programem koncertowym i trzecim albumem zespołu pt. „SPECTRA. Vol. 1”, który ukaże się w lutym 2022 roku.

Koncert rozpocznie się o godz. 20 w sali pod Amfiteatrem w Olsztynie.

Wstęp płatny 30 zł

5 KWIETNIA

Jezioro Łabędzie w wykonaniu Polskiego Baletu Królewskiego



Polski Balet Królewski jest jednym z najmłodszych i jednym z najlepszych zespołów baletowych w Europie. U podstaw tworzenia Polskiego Baletu Królewskiego legła myśl, o próbie zebrania

najlepszych polskich, zachodnio i południowo-europejskich tancerzy w jeden zespół, który będzie odzwierciedleniem najlepszych tradycji tańca klasycznego, jak również poszukiwania oryginalnych i nowoczesnych środków artystycznej ekspresji.

Trudno znaleźć drugi tak mocno rozpoznawalny tytuł w całej literaturze baletowej, jak „Jezioro łabędzie”. Spektakl ten wsiąkł na tyle mocno w świadomość odbiorców, że stał się niemalże synonimem sztuki baletowej.

Sala koncertowa filharmonii.

Wydarzenie rozpocznie się o godz. 20.

Wstęp płatny.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



PIOSENKI O MIŁOŚCI / napisy 18:00; TO NIE WYPANDA / familijny / od 7 lat / dubbing 10:00, 12:10, 13:20, 14:30, 15:30, 17:00, 18:15; BUNKIER STRACHU / napisy 14:00, 19:00, 21:30; NAJGORSZY

CZŁOWIEK NA ŚWIECIE / napisy 18:30; BATMAN / napisy 11:20, 13:50, 17:15, 19:30, 20:30; BATMAN / dubbing 10:20, 15:00; UPS 2: Bunt na arce / familijny / od 6 lat / dubbing 12:00, 16:00, 17:45; CUD GUADALUPE / lektor 16:30; SONATA 20:00; CYRANO / napisy 21:10; POTWORNA RODZINKA 2 / familijny / od 7 lat / dubbing 10:10, 14:10, 15:15; MÓJ DŁUG 21:20; 8 RZECZY, KTÓRYCH NIE WIECIE O FACHACH 16:15, 21:00

śnieżna na drzewach; 47) wiersz tekstu; 48) dialog; 49) towarzyskie "potknięcie"; 50) zawijane ciasto świąteczne; 51) oględziny sądowo-lekarskie; 52) internetowy włamywacz; 53) nieobce hazardzisie; 54) ulubieniec Afrodyty; 55) wysoki z tyłu buta; 56) pierwiastek Es; 57) kłamstwo, oszustwo; 58) grecka bogini mądrości; 59) kolorowe okna w kościołach; 60) drzewo smocze, smokowiec; 61) w sposób umowny; 62) mała rzeczka, potok; 63) rzadki rodzaj pioruna; 64) indiański namiot; 65) bonusy dla kelnerów; 66) w mitologii greckiej bogini zemsty; 67) autor książek o doktorze Dolittle; 68) jednostki dla dietytyka; 69) przedsiębiorczy, zaradny; 70) dawny trójkołowy rower; 71) uprzywilejowana grupa, społeczeństwo; 72) powódzie zapłon w silniku

1	5				3			
		7	2		8			
			6	7				
	1		5			2		4
		9						6
		6		8		9		
9					5	4	6	7
3	2			9				1
		5		1	4	3		

7		2		4		6	1	9
9	1						8	
3	6	8			9	2		
	2		6					7
	9	5		7	3			2
	7		9					
					2	7	6	
	3				6		5	
	8		7		5	4		3

	5	4		3	9			
	7	2			4	8		9
				6	2		7	
5	4		2	8	7			
	6			4			5	
		3	6		5		4	8
	2	6	9	7				1
1	8				6			2
	9				8			

138

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

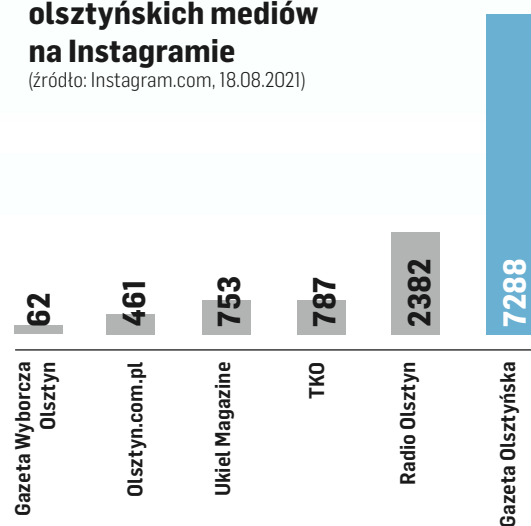
Okolo
800 tys.

ZASIĘG

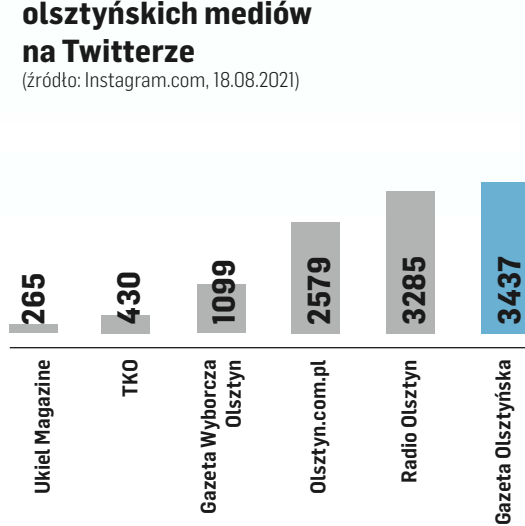
Dane: Google Analytics



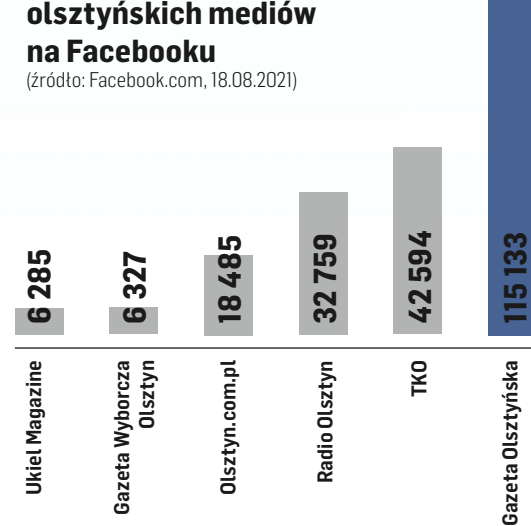
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)



(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)



(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)





ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

ZIEMIĘ dostęp jeziora mazurskiego, 793-164-163

PRACA

dam pracę

POMOCNIKA budowlanego, tel. 789-123-630

POMOCNIKA ogólnobudowlanego, 505-783-503

PRACOWNIKA do prac budowlanych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os., Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel. 534244044, 534244044

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura, 782-241-921

ZŁOTA rączka, remonty, 785-043-555

HANDEL

RYBY sprzedaż: karpia krocza, amura na początku marca, 669-483-895

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻE paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.606-505-511

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZETIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 marca 2022 r. odeszła od nas Nasza Ukochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p. Helena Szyszkowska

Uroczystości żałobne rozpoczną się 18 marca 2022 r. o godz. 14.15 mszą św. żałobną w parafii Matki Bożej Saletyńskiej (ul. Morska 29). Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Pograżona w bólu rodzina

Basi i Markowi Depczyńskim

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci
Teściowej i Mamy
składają współpracownicy
z Laboratorium WZLP w Olsztynie

Pani Marlenie Kroc

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy z poradni
Wojewódzkiego Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego

Annie Tobarowskiej

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają
pracownicy

Zakładu Radiologii i Diagnostyki Obrazowej
w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym
w Olsztynie

Panu Hieronimowi Szuksztul

Zastępcy Prezesa ds. Technicznych Spółdzielni
Mieszkaniowej „KORMORAN” w Olsztynie

i Jego Rodzinie

słowa otuchy i wyrazy szczerzego żalu
oraz głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Rada Nadzorcza, Zarząd
i pracownicy SM „KORMORAN” w Olsztynie



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300

ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093

ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

UCHWYCONE W SPORTOWEJ MIGAWCE (26)

HISTORIA \\ Dzisiaj przypominamy m.in. olsztyńską przygodę z plażowym... tenisem, Dariusza, który miał abonament na medale mistrzostw Europy i świata, Jakuba, który przy stole nie ma sobie równych, Olka, który na dwóch kołach cuda wyczynia.



W sezonie 2020/21 Jakub Dyjas poprowadził Dekorglass Działdowo do pierwszego w historii mistrzostwa Polski, poza tym sam został wicemistrzem Europy. Natomiast w obecnym sezonie Superligi tenisa stołowego Dyjas z 25 meczów wygrał aż 24 i jest liderem rankingu indywidualnego



W lutym w Jastrzębiej Górze odbył się X Międzynarodowy Festiwal Szachowy Gwiazda Północy 2022. W trzech grupach rywalizowało łącznie 255 szachistek i szachistów, w tym ponad 20 z Warmii i Mazur. Z naszych reprezentantów najlepiej spisał się Aleksander Kopacki z Biskupca, który zajął pierwsze miejsce w grupie do lat 10. Natomiast najwyżej notowanym juniorem z naszego województwa w grupie open był Jan Przybylski z elbląskiego Skoczka, który zakończył rozgrywki na 18. miejscu, a wśród seniorów na 23. pozycji został sklasyfikowany Tomasz Rak (Kopernik Olsztyn)



W czerwcu 2019 roku w olsztyńskim Centrum Rekreacyjno-Sportowym Ukiel odbył się pierwszy turniej ITF Beach Tennis. W historycznych zawodach plażowego tenisa rywalizowało blisko 80 zawodników z kilkunastu krajów. Oprócz Polaków w akcji można było zobaczyć tenisistów z Portugalii, Rosji, Włoch, San Marino i Słowacji. - W Olsztynie jest piękne miejsce, które idealnie nadaje się do tenisa plażowego - wyjaśniła Marta Pawłowska, prezes Polskiej Federacji Tenisa Plażowego. - No i udało się nam zorganizować najsilniej w historii obsadzony turniej w Polsce. Niestety, m.in. z powodu pandemii drugiego turnieju już się w Olsztynie nie udało zorganizować...



Niespełna 12-letni Aleksander Gralewicz z Motoklubu Olsztyn w ubiegłym roku w motocyklowej klasie 125 ccm został mistrzem Polski oraz zajął drugie miejsce w Pucharze Polski. W nagrodę na niedawnym Balu Sportowca „Gazety Olsztyńskiej” odebrał nagrodę dla Talentu Roku



Dariusz Idzikowski (z prawej) był znakomitym taekwondoką olsztyńskiego Startu, który w perfekcyjny sposób połączył moc i technikę. W efekcie w taekwondo ITF stał się jednym z najbardziej utytułowanych zawodników: w jego dorobku są m.in. trzy tytuły mistrza (2001, 2003, 2007) i wicemistrza świata (1999, 2005, 2009) oraz dziesięć złotych medali mistrzostw Europy (1999, 2000, 2001, 2003, 2004, 2005, 2007, 2008, 2009, 2010).

Pan Dariusz sport na najwyższym poziomie potrafił udanie połączyć z edukacją, bowiem studiował prawo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, a następnie ukończył aplikację sędziowską



Maj, 2019 rok, zawody w Kortowie: mały jeździec, mały koń, więc przeszkody też nie mogły być za duże

TRZECIA PORAŻKA? NIE MA MOWY!

PLUSLIGA SIATKARZY \\ Dzisiaj w Iławie w zaległym z 13. kolejki meczu Indykpol AZS podejmie Trefla Gdańsk. Zwycięstwo mile widziane, bowiem olsztynianie mają za sobą już dwie porażki z rzędu, a w niedzielę podejmą prowadzącą w tabeli ZAKSĘ.

Choć sezon zasadniczy PlusLigi zbliża się do końca, to Indykpol AZS z Treflem jeszcze nie grał, bowiem dzisiejszy mecz planowo miał się odbyć pod koniec grudnia. Oba zespoły walczą o miejsce w czołowej ósemce, które gwarantuje udział w play-offach, z tym że o ile dla gdańszczan szczytem marzeń jest raczej jedynie miejsce ósme, o tyle olsztynianie mogą uplasować się nawet na piątej pozycji, co oznaczałoby, że w play-offach ich pierwszym rywalem byłaby ekipa z miejsca czwartego. W takiej sytuacji szanse na awans do czwórki będą dość spore, ale żeby tak się stało, to dzisiaj w Iławie Indykpol AZS nie może stracić punktów (początek meczu o godz. 17.30).

Jeszcze niedawno wydawało się, że zespół z Olsztyna może nawet powalczyć o czwartą lokatę, ale porażki 1:3 ze Stalą i Jastrzębiem pokazały, że były to jedynie marzenia. W efek-



Fot. Mateusz Lewandowski

Po porażce z Jastrzębskim Węglem olsztynianie spadli na szóste miejsce w tabeli

Indykpol AZS spadł na 6. miejsce, wyprzedzając warszawski Projekt jedynie lepszym bilansem setów.

W Jastrzębiu-Zdroju, mimo porażki, z dobrej strony pokazał się Wiktor Janiszewski. – Nie udało nam się doprowadzić do tie-breaka z powodu kilku błędów. Gdybyśmy inaczej

rozegrali dwie lub trzy akcje, wtedy wynik mógłby być zupełnie inny – podkreślił młody przyjmujący ekipy ze stolicy Warmii i Mazur.

Ale potyczka z Jastrzębiem to już historia, natomiast teraz najważniejszy jest mecz z Treflem. Zespół pod wodzą Michała Wi-

niarskiego zajmuje dopiero 9. miejsce, lecz ma do rozegrania jeszcze zaległe mecze z Jastrzębskim Węglem i ZAKSĄ. Najlepiej punktującym siatkarzem w ekipie „Gdańskich Lwów” jest Bartłomiej Lipiński (250 punktów – dla porównania Karol Butryn zdobył 377 oczek). Co cie-

kawe w sezonie 2022/23 Lipiński ma ponoć Gdańsk zamienić na Olsztyn.

Natomiast w polu serwisowym trzeba uważać na Mariusza Wlazłego, który zanotował 22 asy. Oprócz Lipińskiego w przyjęciu dobrze radzi sobie Moritz Reichert, a na środku siatki Bartłomiej Mordyl i Karol Urbanowicz. Jeśli już mowa o tej pozycji, to Trefl może mówić o sporym pechu, bo pod koniec stycznia w przegranym 0:3 spotkaniu z Zawierciem w ostatniej akcji urazu doznał Pablo Crec. Badania wykazały zerwanie więzadła krzyżowego przedniego w prawym kolanie, co oznacza, że dla argentyńskiego środkowego sezon już się skończył.

Do zakończenia fazy zasadniczej olsztynianom pozostały cztery spotkania: dwa z Treflem (dzisiaj w Iławie i 3 kwietnia w Gdańsku), ZAKSA (20 marca w Iławie) i Projekt Warszawa (28 marca w Iławie).

Jak olsztyńscy siatkarze przygotowywali się do dzisiejszego meczu? – W tym momencie sezonu nic już nie zmieniamy, tylko szlifujemy poszczególne elementy. Spotkania z Treflem będą dla nas najważniejszymi meczami. Musimy zagrać swoją siatkówkę i to wszystko – kończy Wiktor Janiszewski.

* Bilety w cenie 30 i 20 złotych (ulgowo) są do nabycia online na indykpol-lazs.pl/bilety/!

* Mecz ZAKSA - Skra (zaległy z 18. kolejki) zakończył się po oddaniu gazety do druku.

DAD

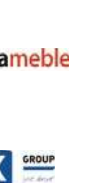
PLUSLIGA

1. ZAKSA	19-1	55	58:11
2. Jastrzębski	18-3	54	58:18
3. Skra	17-5	50	60:31
4. Warta	16-7	43	50:38
5. Resovia	12-10	38	46:37
6. Indykpol	12-10	35	45:38
7. Projekt	12-10	35	44:43
8. Katowice	10-13	31	42:49
9. Trefl	8-12	25	33:38
10. LUK	8-15	24	34:53
11. Cuprum	7-16	24	38:55
12. Czarni	7-16	20	26:56
13. Ślepski	6-17	19	27:56
14. Stal	3-20	12	25:63

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Oficjalny partner prasowy drużyny
Indykpol AZS Olsztyn zaprasza na mecz

Drużynę
Indykpol AZS Olsztyn
wspierają:



SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ W 13. kolejce I ligi kobiet Stomilanki podjęły Rolnika Biedrzycho- wice, no i okazały się bardzo niegościnnie, bowiem wygra- ły... 10:0!

• **Inne wyniki:** ROW Rybnik - UKS SMS II Łódź 0:0, SWD Wodzisław Śląski - Sportowa Czwórka Radom 3:3, Trójka Staszówka/Jelna - Pogoń Tczew 3:6, Żąbkovia Żąbki - Resovia 1:2, Skra Częstochowa - Polonia Środa Wielkopolska 0:0.

• **Czołówka tabeli:** 1. SWD 31; 2. Pogoń 28; 3. Resovia 27; 4. Sportowa Czwórka 27; 5. Stomilanki 27.

SIATKÓWKA \\ W siedzibie Polskiego Związku Piłki

Siatkowej odbyło się losowanie grup półfinałowych mistrzostw Polski kadetów i kadetek. Nasz region na tym poziomie będą reprezentowały jedynie siatkarki olsztyńskiego Chemika, które zagrają w Kaliszu (25-27 marca).

• **Grupa IV:** SMS Kalisz, Legionovia Legionowo, MOS Wola Warszawa, Chemik SMS Olsztyn.

PIŁKA RĘCZNA \\ W ostatniej kolejce mistrzostw województwa juniorów młodszych Szczypiorniak Olsztyn wygrał 22:19 (12:10) z MDK Bartoszyce, natomiast Czarni Olecko rozgromili 52:26 (19:12) ekipę Play Ostróda.

Dwa najlepsze zespoły

awansowały do 1/16 finału mistrzostw Polski. Jeden z turniejów na początku kwietnia zostanie rozegrany w Bartoszycach - oprócz MDK-u zagrają w nim: mistrz województwa lubelskiego oraz wicemistrzowie podkarpackiego i kujawsko-pomorskiego. Natomiast Szczypiorniak pojedzie do Bydgoszczy, gdzie zmierzy się z mistrzami pomorskiego i kujawsko-pomorskiego oraz wicemistrzem świętokrzyskiego.

DAD

TABELA

1. Bartoszyce	14	161:89
2. Szczypiorniak	12	163:125
3. Czarni	10	198:152
4. Play	0	110:266

SPORT W TV

• **Kolarstwo:** Wyścig Paryż-Nicea: 8. etap (13.45 Eurosport 1); wyścig Mediolan-Turyn (14.50 Eurosport 1); wyścig Nokere Koerse (12.30, 16.30 Eurosport 1)

• **Koszykówka.** Liga Mistrzów: Tofas Bursa - Nutribullet Treviso (17.55 nSport+); Eurocup: Hamburg Towers - Śląsk Wrocław (19.20 Polsat Sport News); liga hiszpańska: Bitci Baskonia - Barca (20.55 nSport+); NCAA March Madness: Bryant - Wright State (23.30 Canal+ Sport 2)

• **Narciarstwo alpejskie.** Puchar Świata w Courchevel: zjazd mężczyzn i kobiet (9.45, 11.15 Eurosport 1)
• **Piłka nożna.** Liga Mistrzów: Juventus Turyn - Villarreal



Andrea Gardini, trener Jastrzębskiego Węgla

(20.55 TVP 1), skróty meczów 1/8 finału (22.55 TVP Sport); liga angielska: Brighton & Hove Albion - Tottenham (20.25 Canal+ Sport 2), Arse-

nal - Liverpool (21.10 Canal+ Sport)

• **Siatkówka.** PlusLiga: Indykpol AZS Olsztyn - Trefl Gdańsk (17.30 Polsat Sport); Liga Mistrzów, rewanżowy mecz ćwierćfinałowy: Jastrzębski Węgiel - Cucine Lube Civitanova (20.15 Polsat Sport); Liga Mistrzyń - rewanżowy mecz ćwierćfinałowy: VakifBank Stambuł - Developres Rzeszów (15.50 Polsat Sport Extra)

• **Snowboard.** Puchar Świata w Rogli: slalom gigant równoległy (12.50 Eurosport 2, 13 Polsat Sport Extra)

• **Tenis.** Turniej ATP w Indian Wells (19, 21, 1.00, 3.00 Polsat Sport Extra, 23 Polsat Sport, 23.15 Canal+ Sport).

DAD

WYRWAĆ SIĘ ZE STREFY SPADKOWEJ!

PIŁKA NOŻNA \\ Przed Stomilem intensywny tydzień, bo dzisiaj o g. 18 podejmie GKS Jastrzębie, natomiast w niedzielę do Olsztyna przyjdzie Górnik Polkowice. Wszystkie te trzy zespoły bronią się przed spadkiem, więc emocje powinny być spore.

Dzisiejszy mecz pierwotnie miał zostać rozegrany w listopadzie, jednak został przełożony na marzec, bowiem ekipę z Jastrzębia zdziaskowała pandemia koronawirusa. Obecnie oba zespoły są w strefie spadkowej, jednak w znacznie lepszej sytuacji są olsztynianie, ponieważ jeśli dzisiaj wygrają, wtedy opuszczą strefę spadkową. Jeśli natomiast zwyciężą jastrzębianie, będzie to dla nich dopiero pierwszy krok w dobrą stronę, bo i tak do bezpiecznego miejsca będą tracić jeszcze pięć punktów.

Za Stomilem przemawia nie tylko wyższe miejsce w tabeli, ale i ostatni wynik - przypomnijmy, że podopieczni Adriana Stawskiego w Łodzi pokonali 2:0 myśląc o Ekstraklasie ŁKS. Obydwa gole zdobył najlepszy napastnik Stomilu Patryk Mikita, który w tym sezonie już osiem razy pokonał bramkarzy rywali.

W końcu olsztyńska drużyna wykazała się mądrością w obronie, bo rywale tylko raz poważniej zagrozili bramce bronionej przez Kacpra Tobiasza. Zupełnie nie było widać, że bramkarz Stomilu nie przepracował



Fot. Emil Marecki

W niedawnym wyjazdowym meczu z ŁKS Łódź Patryk Mikita zdobył dwa gole dla Stomilu Olsztyn

okresu przygotowawczego z zespołem (Tobiasz został ściągnięty w ekspresowym tempie, gdy okazało się, że kontuzjowany Krzysztof Bąkowski w tej rundzie już nie zagra).

Kibiców nie powinno martwić, że Stomil w tym tygodniu zagra dwa ligowe spotkania, bo po wygranej z ŁKS trener Stawski stwierdził, że jego zespół jest dobrze przygotowany fizycznie.

W Łodzi oba gole Stomil strzelił po stałych fragmentach gry: najpierw po rzucie rożnym, a następnie po rzucie wolnym.

- Szkoda tylko, że z kilku naszych kontr żadna nie zakończyła się strzeleniem bramki - dodał olsztyński szkoleniowiec, który w dzisiejszym meczu z GKS Jastrzębie będzie musiał dokonać niewielkich zmian.

Z powodu nadmiaru żółtych kartek pauzować

będzie pochodzący z Demokratycznej Republiki Konga Jonathan Simba Bwanga - w meczu z ŁKS olsztyński obrońca obejrzał ósmą żółtą kartkę w tym sezonie. W rundzie wiosennej Bwanga jest podstawowym zawodnikiem Stomilu, więc jego absencja może być dzisiaj odczuwalna.

Kolejny mecz stomilowcy rozegrają już w niedzielę, ponownie na

własnym obiekcie, bo do Olsztyna przyjdzie także walczyć o ligowy byt Górnik Polkowice. Będą to dwa być może kluczowe spotkania dla Stomilu. Fani „Dumy Warmii” nie wyobrażają sobie innego scenariusza, jak zdobycie kompletu punktów. Jesienią z tymi drużynami Stomil zdobył zaledwie punkt, więc teraz musi to odrobić, by wyjść ze strefy spadkowej.

Po intensywnym tygodniu olsztyński zespół będzie miał chwilę oddechu, bo wyjazdowe spotkanie z Resovią, które zostało zaplanowane na ostatni weekend marca, zostało przełożone na inny termin ze względu na powołanie Tobiasza do reprezentacji Polski U-20. W 25. kolejce zgodnie z planem zostanie rozegrany jedynie mecz ŁKS Łódź - Miedź Legnica. **EM**

PO 23 KOLEJKACH

1. Miedź	53	43:16
2. Widzew	43	39:26
3. Korona	40	30:21
4. Arka	38	41:22
5. Tychy	37	26:24
6. Chrobry	36	25:18
7. Podbeskidzie	34	38:29
8. ŁKS	34	25:22
9. Sandecja	33	27:25
10. Resovia	30	24:25
11. Odra	30	30:33
12. Skra	29	14:22
13. Katowice	28	27:34
14. Puszcza	25	27:35
15. Zagłębie	22	29:34
16. Stomil*	20	24:38
17. Jastrzębie*	14	16:37
18. Górnik	14	17:41

* mecz mniej

CHŁOPAK Z WĘGORZEWA POWOŁANY DO REPREZENTACJI!

PIŁKA NOŻNA \\ Czesław Michniewicz ogłosił kadrę Polski na dwa marcowe mecze. Wśród jego wybrańców znalazł się pochodzący z Węgorzewa Patryk Kun (obecnie Raków Częstochowa).

Patryk Kun urodził się 20 kwietnia 1995 roku w Giżycku, ale wychował się w Węgorzowie. Pierwsze piłkarskie kroki stawiał w miejscowym klubie Koszałek Opalek, gdzie trenerem był jego tata, a następnie trenował w Węgorzowie. W 2012 roku za namową Adama Łopatki trafił do Olsztyna - Łopatko, który powoływał Kuna do reprezentacji województwa, był wtedy w sztabie szkoleniowym Stomilu.

17-letni zawodnik w I lidze zadebiutował 10 lat temu w wygranym 4:0 meczu z Sandecją Nowy Sącz. Olsztyńską drużynę prowadził wtedy Zbigniew Kaczmarek, ale młodszy

z braci Kunów na dobre zadomowił się w składzie pierwszoligowca dopiero wtedy, gdy Stomil przejął trener Adam Łopatko. Warto przypomnieć, że Dominik, starszy brat Patryka, gra obecnie w Widzewie Łódź, a wcześniej był m.in. w Stomilu i Pogoń Szczecin.

Następnie Patryk na moment wrócił do Węgorzewa, bo żaden klub nie chciał zdecydować się na wniesienie opłaty za jego wyszkolenie, jednak po półrocznym zesłaniu do ligi okręgowej odnalazł się w Rozwoju Katowice, a następnie wrócił do Stomilu, gdzie zespół ponownie prowadził Adam Łopatko. Solidne występy

zaprocentowały transferem do Arki Gdynia, z którą na dzień dobry zdobył Superpuchar Polski i strzelił dwa gole w Ekstraklasie. Mimo to gdyński klub nie chciał wykupić Kuna z Rozwoju, więc z okazji w 2018 roku skorzystał Raków Częstochowa. I tak Patryk Kun kolejny raz w swojej karierze zrobił jeden krok w tył, by potem zrobić dwa do przodu.

Dzisiaj trener Marek Papszun właśnie od Patryka Kuna zaczyna ustalanie składu Rakowa, który poprzednim sezonie wywalczył Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. W poniedziałek częstochowianie wygrali 2:1 ze Stalą Mielec i awansowali

na pierwsze miejsce w tabeli Ekstraklasy!

- Idealny piłkarz na pozycję wahadłowego, grający w tym systemie w klubie - o Kunie powiedział dla Interii Czesław Michniewicz. - Dlatego powinien się szybko wkomponować. Ma szybkość i wydolność, nie boi się grać jeden na jednego. Kogoś takiego nam trzeba.

Po wykluczeniu Rosji (za wywołanie wojny w Ukrainie) nasza kadra zagra 24 marca towarzyskie spotkanie w Glasgow ze Szkocją, a następnie 29 marca w Chorzowie podejmie kogoś z pary Szwecja-Czechy. Zwycięzca tego meczu zagra na mistrzostwa świata.

• **Bramkarze:** Bartłomiej Drągowski (Fiorentina, Włochy), Kamil Grabara (FC Kopenhaga, Dania), Łukasz Skorupski (Bologna, Włochy), Wojciech Szczęsny (Juventus, Włochy).
• **Obrońcy:** Jan Bednarek (Southampton, Anglia), Bartosz Bereszyński (Sampdoria, Włochy), Matty Cash (Aston Villa, Anglia), Kamil Glik (Benevento, Włochy), Michał Helik (Barnsley, Anglia), Marcin Kamiński (Schalke 04, Niemcy), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów, Ukraina), Tymoteusz Puchacz (Trabzonspor, Turcja), Arkadiusz Reca (Spezia, Włochy), Maciej Rybus (Lokomotiw Moskwa, Rosja), Bartosz Salamon (Lech Poznań), Mateusz Wieteska (Legia Warszawa).
• **Pomocnicy:** Krystian Bielik (Derby, Anglia), Przemysław

Frankowski (Lens, Francja), Jacek Góralski (Kajrat Ałmaty, Kazachstan), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Grzegorz Krychowiak (AEK Ateny, Grecja), Patryk Kun (Raków Częstochowa), Konrad Michalak (Konyaspor, Turcja), Jakub Moder (Brighton & Hove Albion, Anglia), Przemysław Płacheta (Norwich, Anglia), Sebastian Szymański (Dynamo Moskwa, Rosja), Piotr Zieliński (Napoli, Włochy), Szymon Żurkowski (Empoli, Włochy).

• **Napastnicy:** Adam Buksa (New England Revolution, USA), Robert Lewandowski (Bayern Monachium, Niemcy), Arkadiusz Milik (Olympique Marsylia, Francja), Krzysztof Piątek (Fiorentina, Włochy), Karol Świdzki (Charlotte, USA). **EM**

W TRUDNYCH CHWILACH POTRAFI MY SIĘ JEDNOCZYĆ

Zdaniem aktorki nie sposób pozostać obojętnym na to, co dzieje się w Ukrainie. Ta niecodzienna sytuacja jest źródłem lęku, paniki i niepokoju, nic więc dziwnego, że wiele osób snuje katastroficzne wizje przyszłości.

Małgorzata Socha uważa, że negatywne emocje najlepiej rozładować, skupiając swoją energię na pomocy potrzebującym – zarówno uciekającym przed wojną, jak i tym, którzy pozostali na froncie walki. Ona sama wspiera finansowo Polską Akcję Humanitarną, a w wolnym czasie przygotowuje kanapki dla uchodźców przebywających w Warszawie.

Małgorzata Socha przyznaje, że na bieżąco śledzi najnowsze doniesienia z Ukrainy i zdaje sobie sprawę z tego, że ten konflikt zbrojny ma wpływ również na inne kraje, w tym Polskę. Aktorka stara się jednak oswoić lęk przed zagrożeniem. Stara się więc skupić na dokonywaniu realnej oceny sytuacji i dostosowywaniu się do niej.

To nasza wspólna tragedia

— Dzisiaj w Polsce chyba nie ma osoby, przynajmniej pełnoletniej, która z drżeniem ręki nie bierze rano za telefon i nie śledzi najnowszych newsów, co się wydarzyło w nocy. Nie jestem specjalistą od wojny i od polityki, ale to, co się dzieje, jest niewyobrażalną tragedią nas wszystkich, nie tylko



narodu ukraińskiego. Jest to też wielka destabilizacja i niepewność — mówi.

W tej trudnej sytuacji aktorka niezwykle docenia ogromne zaangażowanie Polaków w pomoc sąsiadom zza wschodniej granicy. Zauważa też, że reakcja była błyskawiczna. Nie było wahania, zastanawiania się czy kalkulowania. Ci, którzy chcieli wesprzeć uchodźców z Ukrainy, zrobili to najszybciej, jak tylko mogli.

— Całe szczęście my, Polacy mamy w sobie coś takiego, że w trudnych chwilach potrafimy się jednoczyć. Mam nadzieję, że ten duch mobili-

zacji będzie trwał w nas jak najdłużej, że te dobre emocje, dzięki którym dzieje się teraz tyle dobra, nie opadną. Sama też staram się przekazywać różne informacje u siebie na Instagramie, łączyć ludzi, pomagać i dużo ludzi właśnie w ten sposób uzyskuje pomoc — podkreśla Małgorzata Socha.

Pojechali nad granicę

Aktorka mocno kibicuje też swoim znajomym z branży filmowej, którzy pojechali na wschodnią granicę i robią co tylko w ich mocy, by zapewnić uchodźcom ciepłe posiłki i tymczasowe schronienie

wrazie niekorzystnych warunków atmosferycznych.

— To jest też fantastyczne, że nasi przyjaciele z rodziny „BrzydUli”, mówię tutaj o kierowniku planu, Jacku Kozłowskim, który razem ze swoimi kumplami filmowcami pojechali na granicę z wielkim barobusem i tam serwują obiady. Są ustawione czarne namioty, charakterystyczne dla ekip filmowych, gdzie też udzielają schronienia i pomagają. Są tam już ponad tydzień i za każdym razem, kiedy się z nim kontaktuję, jestem niesamowicie porażona jego heroizmem, tym, co zrobił, więc staramy się go wspierać — mówi.

Małgorzata Socha również włącza się w różne akcje, by najlepiej, jak tylko umie, pomóc zarówno osobom, które docierają do Polski, jak i tym, które zmuszone były pozostać w Ukrainie.

— Chyba nie ma teraz Polaka, który by nie znał jakiegoś Ukraińca. Każdy z nas gdzieś w jakiś sposób jest powiązany, więc ta sieć znajomych jest bardzo rozległa i wszyscy staramy się pomagać i wspierać. Ja też przelewam konkretne środki na to, żeby pomóc funkcjonować akcjom humanitarnym. Po godzinach staram się też robić kanapki, szukać kolejnych materacy do spania albo też zbierać ubranka dla dzieci i wózki. Co mogę, to robię i chyba każdy z nas tak robi — mówi aktorka.

Jak mówić o wojnie dzieciom?

Gwiazda zdaje sobie też sprawę z tego, że wielu rodziców staje teraz przed dylematem, jak powiedzieć swoim dzieciom o tym, co się dzieje w Ukrainie, jak wytłumaczyć im, jakie są konsekwencje wojny, a jednocześnie nie siać w nich grozy i paniki.

— Ja na razie mam jeszcze dość małe dzieci, więc wydaje mi się, że takie in-

formacje trzeba też dawować stosownie do wieku. Myślę, że moja ośmioletnia córeczka ma świadomość, że coś się dzieje, ale nie damy jej na pewno odczuć tego niebezpieczeństwa, bo to chyba najgorsze, co można zrobić dziecku. Pomimo więc tego chaosu, który panuje na świecie, trzeba stworzyć dzieciom w domu poczucie bezpieczeństwa — mówi Małgorzata Socha.

Aktorka nie ukrywa, że w tym roku trudno było świętować Dzień Kobiet z uśmiechem na twarzy. Nie brakowało natomiast ciepłych myśli w kierunku Ukrainek, które w tym czasie muszą wykazać się ogromną siłą, by przezwyciężyć wszystkie trudności, z jakimi muszą się mierzyć z dnia na dzień.

— To był chyba najsmutniejszy Dzień Kobiet w moim życiu. Jednocześnie pokłon chylę dla wszystkich kobiet, dla wszystkich heroicznych matek, które są tutaj w Polsce, a z drugiej strony dla Polek, które fantastycznie wspierają i pomagają kobietom Ukrainkom. Jak widać, w kobietach siła, w kobietach moc. Myślę, że wyjątkowy prezent, jaki możemy sobie życzyć, to żeby nastał pokój — zaznacza.

NEWSERIA.PL

NIE CZUJĘ SIĘ SZTUCZNA

Aktorka podkreśla, że nie przejmuje się krytyką pod adresem detektywów „Mask Singer”, którzy twierdzą, że jurorzy są jego najsłabszym ogniwem. Zaznacza też, że doskonale czuje się w tej roli i w swoim zachowaniu nie widzi nic niestosownego. Z komentarzy wielu widzów i internautów wynika jednak, że przynajmniej na razie nowy show TVN-u ich nie zachwyca. I choć program realizowany jest z wyobraźnią i dużym rozmachem, to

nie do końca trafił wgusta wszystkich odbiorców. Opinie są skrajne.

Już pierwszy odcinek „Mask Singer” wywołał lawinę komentarzy, w tym wiele nieprzychylnych. Jedni widzowie zapewniają, że bawili się świetnie, a ten niezwykle kolorowy program ma szansę stać się hitem wiosennej ramówki, inni natomiast uważają, że nie widzieli na antenie TVN nic gorszego. Nie brakuje też takich opinii, że jurorzy-detektywi zachowują się sztucznie, próbują być na



siłę zabawni, a ich komentarze są niestosowne. Julia Kamińska absolutnie nie zgadza się z tym zarzutem.

— Uważam, że każdy ma prawo do własnej opinii,

ja nie czuję się sztuczna — mówi Julia Kamińska.

Program „Mask Singer” zdobył popularność w 41 krajach na świecie. Jego potencjał dostrzegli rów-

nież polscy producenci telewizyjni. Powstało wielkie muzyczne widowisko, z oszałamiającymi kostiumami, pod którymi kryją się ludzie znani z pierwszych stron gazet – aktorzy, muzycy, celebryci, sportowcy, dziennikarze czy politycy. Ich tożsamość próbuje odgadnąć jurorzy-detektywi. Julia Kamińska zapewnia, że doskonale odnajduje się w tym formacie, bo dostarcza jej wielu różnorodnych emocji i wrażeń.

— Ja się czuję tam bardzo dobrze. Jest to program bardzo abstrakcyjny i szczerze mówiąc, oprócz oczywiście występów i dochodzeń najbardziej czekam zawsze na balet, na naszych wspaniałych tancerzy i tancerki, którzy mają cudowne przebrania, ale oczywiście nie mogę ich ujawniać, bo to wszystko jest tajemnica. Natomiast poziom abstrakcji, który udaje się tam osiągnąć, mnie zachwyca — mówi aktorka.

NEWSERIA.PL